Nr. 25. — We Lwowie 17. czerwca 1904.

„ROLNIKA"

okładka inseratowa.

Biuro redakcyi i administracyi: Lwów, Karola Ludwika 3.

CENA OGŁOSZEŃ: 16 h. od wiersza cztery razy łamanego drobnym drukiem. Szósta część strvnicy 8 K. Czwarta część stronicy 12 K. Trzecia część stronicy 15 K. Połowa stronicy 20 K. Cała stronica 40 K. Przy częstszem inserowaniu opust stosowny a to przy całorocznem aż do 50%.

Czytelników naszych prosimy, aby zamawiając cokolwiek podług inseratu w naszem piśmie powoływali się zawsze na „Rolnika".

Lwów
Grodecka 20.

S. A. Bubera Synowie

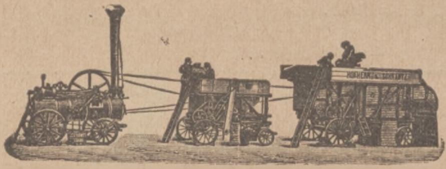
Czerniowce
Pocztowa 12.

polecają jako wyłączni reprezentanci firm

HOFHERR i SCHRANTZ

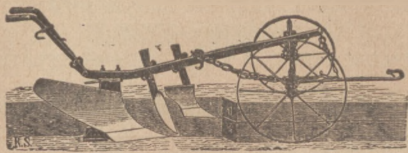
Wiedeń-Budapeszt.

Parowe garnitury młocarniane
PRASY DO SŁOMY
KONICZARKI PAROWE
i inne maszyny rolnicze.



RUD. SACK

Lipsk-Plagwitz

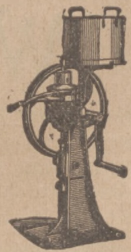


najnowsze
siewniki, pługi, brony
i narzędzia do uprawy roli.

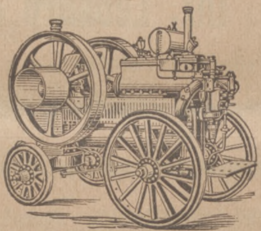
=ALFA SEPARATOR=



Wiedeń-Sztokholm
wirówki ręczne i motorowe, maśnice, wygniatacze,
konwie, oziębiacze, podgrzewacze
i wszelkie możliwe przybory mieczarskie.



Austryackie Towarzystwo
motorów „Daimlera"
Wiedeń
motory i lokomobile spirytusowe i benzynowe.





DEERING

Chicago

żniwiarko-wiązałki „Ideal".

Nr. 25. Lwów dnia 17. czerwca 1904. Rok XXXVII. Tom LXVI.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem:
rocznie . . . 16 koron || półrocznie . . 8 koron.
W Rosyi rocznie . 10 rubli sr.
W W. Księstwie Poznańskiem . 6 talarów.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Dr. JAN PAYGERT,
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.

TREŚĆ:

Właściciele ziemi a ubezpieczenie życiowe.

„Obowiązkiem świętym ziemianina jest, aby zabezpieczył siebie samego na wypadek śmierci, aby zabezpieczył tę wartość ekonomiczną, jaką on sam dla swej rodziny przedstawia“ — słowa, które wypowiedział dr. Tadeusz Jackowski na Walnem Zebraniu Centralnego Towarzystwa gospodarskiego w Wielkiem Księstwie Poznańskiem w dniu 10 marca r. b., rozpocząwszy tę część swego przemówienia od zdania, że: „ziemiaństwo nasze za mało korzysta z instytucyi zabezpieczenia na życie“.

Wypowiedział te słowa jeden z najwybitniejszych rolników w Wielkopolsce, jeden z najznakomitszych znawców stosunków agrarnych — warto więc i należy tym zdaniom bliższą poświęcić uwagę.

Zastanówmy się więc przedewszystkiem, czy ubezpieczenia życiowe mają racyę bytu dla właścicieli ziemskich (większych i mniejszych), powtóre, czy są dla nich przystępne, wreszcie, czy i u nas spotkać może tę warstwę społeczeństwa (ziemiaństwo) zarzut, iż za mało z tej instytucyi korzysta.

Jak w wielu innych kierunkach, tak i w rozwoju systemu ubezpieczeń pozostaliśmy o wiele w tyle za innymi narodami.

Jednakowoż nie da się zaprzeczyć, że wśród tej warstwy, którą przywykliśmy nazywać inteligencyą miejską (urzędnicy, adwokaci, lekarze, i t. d.), idea ubezpieczenia się na przeżycie i dożycie liczy już wielu zwolenników — także w naszym kraju. Natomiast wśród ziemiaństwa (mówimy narazie o większych właścicielach) nieliczne chyba wyjątki nabrały przekonania, że fakt posiadania ziemi (nawet nieobdłużonej) wcale nie jest tego rodzaju przystanią, któraby czyniła zbytecznem ubezpieczenie się na życie.

Przeciwnie, jeżeli tylko to weźmiemy na uwagę, że w sferach żyjących z pracy umysłowej — młodsza generacya od dzieciństwa wychowuje się i wzrasta w tej świadomości, iż tylko w sobie samej może znaleść środki do zapewnienia sobie egzystencyi, a na odwrót, w sferach obywatelstwa wiejskiego, młodzież tak żeńska, jak męska, przeważnie wychowywaną bywa w tem przeświadczeniu, że nawet poza własną pracą i własnemi siłami zdobytem stanowiskiem, na wszelki wypadek znajdzie podstawę wygodnego bytu w odziedziczonej ziemi — to musimy przyjść do przekonania, że tu, więcej niż tam, usunięcie się tej podstawy bytu z pod nóg sprowadzić może klęsk i nieszczęść, gdy nie postarano się zawczasu o pomoc materyalną na ciężkie chwile przesileń.

Jedna jest różnica między potrzebami obydwu sfer społeczeństwa, która jednak na samą pożyteczność ubezpieczenia się na życie wpływu nie wywiera. Różnicą tą jest, że gdy w sferze inteligencyi miejskiej (u t. zw. zawodów wyzwolonych) śmierć głowy rodziny staje się powodem gwałtownej nieraz konieczności zastąpienia dochodu, który dawał kapitał umysłowy tej głowy domu, dochodem z kapitału pieniężnego, natomiast w sferze ziemiaństwa, śmierć głowy gospodarstwa wytwarza przedewszystkiem potrzebę kapitału płynnego. A i ta wcale niezasadnicza różnica, nie jest bynajmniej powszechną. Wszakżeż bardzo często tam, gdzie właściciel gospodarstwa był oraz i sam kierownikiem tego gospodarstwa, ze śmiercią jego powstaje potrzeba postawienia na czele tego gospodarstwa kierownika obcego, płatnego, a płaca taka może

bardzo zaciężyć na budżecie wydatków osobistych. Mówimy osobistych, bo w gospodarstwach prowadzących racyonalną rachunkowość, właściciel gospodarstwa, jako kierownik tegoż, ma prawo obciążać budżet gospodarski słuszne należnem mu za jego pracę wynagrodzeniem, lecz z drugiej strony to wynagrodzenie wpływa do kasy budżetu i wydatków osobistych - domowych. Budżet zatem gospodarski może nawet nic nie ucierpieć na tej zmianie kierownika, lecz ucierpi budżet domowy, bo odtąd wynagrodzenie kierownika gospodarstwa nie wpływa już do kasy osobistej właścicieli gospodarstwa.

Jest więc niewątpliwie obowiązkiem zapobiegliwego ojca rodziny przewidzieć ten wypadek, w którym gospodarstwu rolnemu zabraknie jego kierownictwa, jego wiedzy i doświadczenia i postarać się, by wówczas dochód z kapitału pośmiertnego zastąpił konieczny ubytek innych dochodów.

A o ileż jaskrawszą staje się ta potrzeba tam, gdzie śmierć ojca rodziny powoduje konieczność działu majątkowego. Jakże to często zdarza się, że majątek ziemski jest tej rozległości i takiej jakości, że podzielić się nie da wcale, albo przynajmniej, że nie da się podzielić na tyle części, ile jest dzieci. A jakże często przy tem jest ten majątek już do tego stopnia obciążonym, iż nie zdoła znieść dalszego obdłużenia!

I cóż się dzieje wtedy? Albo następuje z musu sprzedaż majątku, czasem setki lat w ręku tej samej rodziny będącego, obcemu — i przeprowadza się dział w pieniądzach — albo obciąża się majątek ponad miarę, a temsamem pożyczką wysoko oprocentowaną, która w następstwie pociąga za sobą ruinę tego, który przy ziemi się utrzymał, lub wreszcie następuje wbrew zasadom ekonomicznym podział w naturze, mimo że ten podział musi wytworzyć ciała gospodarcze, nie mające kwalifikacyi odpowiedniej, by stanowiły należycie i ekonomicznie zorganizowane jednostki gospodarcze.

Tam nawet, gdzie ten ostatni wypadek miejsca nie ma, powstaje bardzo często potrzeba stworzenia na tych nowo powstałych ciałach gospodarczych samoistnych folwarków, (postawienia budynków), co oczywiście wymaga znowu znacznego kapitału, którego najczęściej w kasie niema.

Temu wszystkiemu nic i nigdy nie może lepiej zaradzić, jak ubezpieczenie przez głowę rodziny pewnego kapitału pośmiertnego, (u b e z p i e c z e n i e ż y c i o w e n a p r z e ż y c i e). A czy wymaga ono ofiar tak wielkich, że przekraczają możność ziemianina? Nie sądzimy.

Weźmy wiek przeciętny głowy gospodarstwa w sile wieku lat 40.

Kwotą mniej więcej 600 koron rocznie zabezpiecza ojciec rodziny kapitał 20.000 koron, który będzie wypłacony jego rodzinie bezzwłocznie po jego śmierci. Gdy chodzi o gospodarstwo wielkie, w którym taki kapitał nie zapobiegłby niekorzyściom działu, nie ułatwiłby przeprowadzenia tego działu i t. d. tam i większa suma rocznie opłacana, nie zrobi wyłomu w budżecie. Sześć tysięcy koron rocznie, zapewnia kapitał pośmiertny dwakroć sto tysięcy koron, kapitał, który już w dużem gospodarstwie przy znacznych spłatach poważnym będzie czynnikiem. A jak bardzo ważną jest ta okoliczność, że nikt z nas „nie wie ani dnia, ani godziny“. a choćby rok tylko płacił tę premię, już w razie śmierci, rodzina ma prawo do podjęcia całego kapitału!

Strejki rolne we Włoszech.

Wchodzimy w tę porę roku, która spełnić ma nadzieje i marzenia rolnika — chwila ta, oczekiwana niecierpliwie, nie zawsze niestety nadzieje spełnia, częściej przynosi gorzkie rozczarowania i zawody. Dziwną zaprawdę jest dola ziemianina. Z pośród wszystkich zajęć ludzkich, praca na roli jest chyba najcięższą, pełną trosk i niepowodzeń. A przecież w każdym niemal człowieku tkwi tak żywe przywiązanie do ziemi, że niema prawie takiego, któryby nie pragnął jej posiadać.

Z posiadaniem jej przecież, oprócz klęsk od ludzi niezależnych, ileż wiąże się trudności i kłopotów! Dość wspomnieć strejki, które przed dwoma laty tak groźną przybrały postawę, iż krwawe widmo chwili najcięższej w życiu polskiego narodu, stawało nam przed oczyma i obawiać się trzeba było, czy tym razem wschodnia Galicya nie stanie się widownią scen, na wspomnienie których krew w żyłach się ścina.

Ale nie! — dzięki Bogu, wszystko minęło szczęśliwie. Ufajmy, że zbłąkane umysły wróciły do równowagi i, że jej już nie utracą tak łatwo.

Ciężkie straty dla stron obydwóch, sprowadzają zawsze zaburzenia tego rodzaju, a ponieważ dobrze jest cudzem doświadczeniem zmądrzeć, czytajmy, co pisze o strejkach we Włoszech pan de Rocquigny, uczony badacz tamtejszych stosunków. Otóż u wielu właścicieli większych posiadłości, zauważył on zniechęcenie takie, iż zwijają gospodarstwo z obawy, że przyjdzie czas, kiedy będą zmuszeni do ofiar na rzecz swego gospodarstwa, przechodzących możność. Smutny to, jakkolwiek naturalny objaw, na którym najgorzej wyjdzie robotnik, bo dla tego ostatniego korzystniej jest pracować na polach właściciela, jak dzierżawcy. Pierwszy jest zamożniejszy i wkładów nie żałuje, bo to jego ziemia — drugi musi na wszystkiem oszczędzać, więc więcej wymaga, a jeżeli tylko może, mniej płaci.

Włoscy właściciele ziemscy zgromadzili się na kongres w Ferrarze, w lutym 1902 r. Postawiono wniosek, by w każdej prowincyi ukonstytuowały się stowarzyszenia właścicieli i dzierżawców, któreby miały na celu przywrócenie lepszych stosunków między pracodawcami a robotnikami. Dotąd jednak nia powstała żadna organizacya powszechna, co najwyżej pojedyncze grupy w Rovigo, Mantui, i Ferrarze, (zupełnie tak jak u nas, gdzie o organizacyi słów wiele, czynów mało).

A zapytać należy, czy stosunki tego półwyspu potrafią wytrzymać takie podwyższenie płacy, jakiego żąda liga robotnicza.

Wysokość zapłaty, powinna zostawać w stosunku odpowiednim do dochodów z przedsiębiorstwa i razem z niemi wzrastać. Otóż rolnictwo we Włoszech nie stoi jeszcze tak wysoko, by ziemia przynosiła znaczne dochody. Podatki i procent od pożyczki hipotecznej, pochła-

A im młodszy wiek ubezpieczającego się, tem mniejsze premie — bo tem mniejsze ryzyko instytucyi.

Nieledwie każdy właściciel majątku ubezpiecza się na wypadek ognia. Bardzo wielu ubezpiecza się od ewentualnej szkody z gradobicia — i słusznie czynią — ale tem dziwniejszem wydawać się musi, że ziemiaństwo nasze tak mało jeszcze przywiązuje wagi do ubezpieczenia tego najdroższego swego skarbu, jakim jest życie, a skarbu, który prędzej, czy później, musi mieć swój koniec.

Pójdziemy nawet o krok dalej, niż dr. Jackowski, który powiada, że ubezpieczenie na dożycie (kapitału płatnego w pewnym oznaczonym czasie — nawet za życia samego ubezpieczającego się) nie ma wielkiej wagi, gdyż jest to tylko oszczędzanie na 3 do 4%. Tak — jest to tylko oszczędzanie, ale oszczędzanie przymusowe. A kto w jednym roku i w drugim oszczędził np. 350 koron, aby swej nowonarodzonej córce zabezpieczyć na wyprawę 10.000 koron, gdy dojdzie do lat dwudziestu, będzie już oszczędzał i w czwartym i piątym roku, aby mu nie przepadło to, co już zapłacił.

A drugim i tutaj ważnym momentem znowu, ta niepewność życia ludzkiego.

Któż z nas wie, czy pozwoli mu Bóg lat 20 składać? gdzie więc pewność, że kwota, o którą nam chodziło złożoną będzie? W drodze ubezpieczenia na dożycie — tę pewność mamy.

Tak więc musimy przyjść do wniosków, że ubezpieczenia życiowe mają i dla sfer ziemiańskich wielkie znaczenie, że ziemianie są w możności rentowny ten ciężar ponieść i, że ten rodzaj ubezpiecze życiowych powinien znaleźć szersze zastosowanie wśród obywatelstwa wiejskiego. Należy zatem z całego serca przyklasnąć dr. Jackowskiemu, który w broszurze swej „Przyszłość ziemiaństwa“, wysunął ubezpieczenia życiowe na pierwszy plan, jako jeden z walnych środków utrzymania i na przyszłość ziemi odziedziczonej w rękach rodzinnych*).

Dr. J. P.

Zjazd gorzelniany**).

Związek austryackich Towarzystw rolniczych zaprosił na dzień 29 maja właścicieli gorzelń i rafineryi spirytusu, celem wspólnych obrad nad najważniejszymi bieżącymi interesami gorzelnictwa. Zjechało się kilkaset osób, a wśród nich kilku przedstawicieli Galicyi; przybyli między innymi z krakowskiego Towarzystwa rolniczego pp. Karol Czecz, Dr. Adam Krzyżanowski, prof. Steingraber Gustaw Szaszkiewicz, Władysław Żeleński; z lwowskiego Bohdanowicz, bar. Brunicki, dyr. Frommel, Adolf Wiesiołowski, posłowie do Rady państwa Doboszyński, Kolischer, hr. Szeptycki, oraz kilku innych. Przewodniczył prezes Związku hr. Ferdynand Buquoy, zastępcami przewodniczącego wybrano posła Włodzimierza Gniewosza i hr. Kolowrata. Obecni byli przedstawiciele ministerstw rolnictwa, handlu, skarbu i spraw wewnętrznych.

*) Redakcya „Rolnika“ zażądała z kilku instytucyi krajowych i zagranicznych dokładnych taryf i warunków — i służy chętnie wszelkiemi wyjaśnieniami ustnie lub pisemnie, dla chcących się ubezpieczyć.

**) Dr. Adam Krzyżanowski, delegat krakowskiego Towarzystwa rolniczego na kongres gorzelniany w Wiedniu, zamieszcza w nr. 24 *Tygodnika rolniczego* sprawozdanie, które, ze względu na aktualność sprawy, pozwalamy sobie tu powtórzyć.

---

niają znaczną ich część, wreszcie ogólny brak pieniędzy sprawia, że wielu właścicieli nie może meliorować swoich majątków.

Podług ostatnich obliczeń, ziemia przynosi 3·20% — 3·70% czystego dochodu. Jakże tu myśleć o podwyższeniu płacy robotnika? Skutki strejków są bardzo rozmaite. Niektórzy właściciele, mający środki odpowiednie, zaczęli wprowadzać rozmaite ulepszenia, aby podnieść dochody. Inni znów postanowili zmienić kulturę w ten sposób, by zmniejszyć zapotrzebowanie sił roboczych; gospodarstwo łąkowe i chów bydła, mają zastąpić uprawę zboża, wina, konopi lub ryżu, zresztą kosiarki i żniwiarki zastępują w znacznej mierze pracę ręczną, która stała się zbyt kosztowną.

Na razie więc najlepiej wyszli fabrykanci maszyn, którzy w dwóch latach sprzedali ich więcej, aniżeli dawniej w dwudziestu.

Niektóre przedsiębiorstwa rolnicze zostały zupełnie zastanowione, tak, iż ekonomości obawiają się, że ten zastój wpłynie bardzo szkodliwie na ogólny dobrobyt pod względem materyalnym. Jeżeli więc wzrastający zastój sprowadzi jako następstwo zwiększające się ubóstwo, będzie to chyba dostatecznym dowodem, jak szkodliwym jest wpływ strejków, na ogólny dobrobyt w kraju.

Czy nasz kraj nie znajduje się w podobnem położeniu? I my także nie mamy dochodów dość wysokich, by podnosić płacę robotników rolnych, takich, jakimi oni są dzisiaj. Płaca zresztą powinna być zastosowana do cen produktów i do potrzeb robotnika, a przedewszystkiem do jakości pracy. Ponieważ lud nasz wiejski pod względem swoich potrzeb materyalnych, ze szkodą dla podniesienia ogólnego dobrobytu kraju, stoi na tym samym stopniu, na którym stali przodkowie jego przed pół wiekiem, a pod względem moralnym i umysłowym również niestety niewielką dostrzedz można rożnicę, (wskutek czego uzasadnione skargi na małą produktywność jego pracy), ceny zaś artykułów przez ludność wiejską nabywanych wcale się nie podniosły, zatem nie możemy dopatrzeć się krzywdy robotnika w dzisiejszem jego wynagrodzeniu, za obecny sposób wykonywania robót, a temsamem nie widzimy potrzeby podniesienia płacy. Wreszcie, jedna warstwa społeczna nie może stawiać wymagań, któreby drugą przyprowadzić musiały do ruiny, a w dzisiejszych stosunkach znaczniejsza zwyżka wynagrodzenia za roboty rolne miałaby to następstwo.

Podniesienie płacy wtedy chyba byłoby możliwem i usprawiedliwionem, gdyby robotnik chciał za wyższą cenę więcej i lepiej pracować. Sądzę, że na taki układ zgodzą się chętnie wszyscy pracodawcy, bo, że można pracować i lepiej i więcej, jak to czynią nasi robotnicy, temu chyba nikt nie zaprzeczy.

Leon Korwin.

Pierwszy punkt porządku dziennego miał stanowić projekt nowego rozdziału kontyngentu gorzelnianego, wobec jednak znanego kompromisu pomiędzy przedstawicielami gorzelń rolniczych i przemysłowych, w myśli którego każda z tych dwóch grup ma odstąpić przeszło 30 tysięcy hektolitrów ze swego dotychczasowego kontyngentu, na dotowanie nowych gorzelń, uznano dalsze obrady nad tą sprawą za zbyteczne.

Przystąpiono zatem do drugiego przedmiotu obrad, a mianowicie do omówienia pytania, czy związek handlowy producentów spirytusu byłby wskazanym. Zabrał głos sprawozdawca Konrad Gans, Edler von Putlitz, przewodniczący niemieckiego kartelu.

Zdaniem mowcy, celem wspólnej sprzedaży spirytusu, powinno być ustalenie cen z ograniczeniem kosztownego pośrednictwa między producentami surowego spirytusu, a rafineryami. Natomiast bar. Putlitz przestrzegał w wymownych słowach przed dążnością do nadmiernej zwyżki cen, wywołującej silną reakcyę ze strony konsumentów, a zatem zabójczej w dalszym ciągu wypadków dla istnienia kartelu. Chodziłoby głównie o zapewnienie producentowi odpowiedniego wpływu na ukształtowanie się ceny towaru przez niego wytwarzanego, przez co uniknęłoby się nagłych wahań, bezpośrednich przejść od cen bardzo wysokich do cen bardzo niskich i vice versa, wywoływanych nie rzeczywistemi zmianami w podaży i popycie, lecz poprostu spekulacyjną grą giełdową. Dalszem korzystnem następstwem zjednoczenia się wytwórców, jest zmniejszenie ad minimum zależności ceny wewnętrznej, od targu międzynarodowego. Śrubowanie ceny jest rzeczywiście wykluczonem także i z tego względu, ponieważ chodzi o rozszerzenie zastosowania spirytusu do celów przemysłowych; jak powszechnie wiadomo, niemiecki kartel zawdzięcza znaczną część zadziwiająco świetnych wyników do których doszedł, nieznacznemu podwyższeniu ceny wewnętrznej niemieckiej na spirytus do picia, umożliwiającemu równoczesną sprzedaż spirytusu do celów przemysłowych, oraz wywożeniu go za granice Niemiec niemal poniżej kosztów produkcyi.

Mamy tu właściwie do czynienia z dwoma kartelami zjednoczonymi umową, zawartą na lat dziewięć, a gwarantującą osiągnięcie wspólnego celu, a mianowicie z jednej strony występuje związek właściecieli gorzelń, wytwarzających surowy spirytus, z drugiej stowarzyszenie rafinerów, które dostarcza kapitału, zajmuje się sfinansowaniem przedsiębiorstwa, a w zamian za to żąda od złączonych właścicieli gorzelń dostarczenia im całkowitej produkcyi skartelowanych zakładów po cenie ustanawianej przez wspólną radę zawiadowczą z uwzględnieniem zmiennych stosunków targowych. Przedsiębiorstwo mogło oponować targ i wyprzeć innych handlarzy w tym towarze, ponieważ miało do swej dyspozycyi przeszło 90% całej niemieckiej produkcyi spirytusu, za pośrednictwem związku właścicieli gorzelń. Przedsiębiorstwo mogło dawać za spirytus stosunkowo dobre ceny, ponieważ właściciele gorzelń ograniczali w chwilach krytycznych swą produkcyę w dobrze zrozumiałym własnym interesie. Przez to, że każdy rolnik należący do kartelu, zmniejszał wytwórczość swej gorzelni w razie nieodzownej potrzeby wedle wskazówek centralnego związku, zdołano uniknąć przeciążenia targu nadmiernymi zapasami, wpływającymi niekorzystnie na wysokość ceny. To początkowe umiarkowanie, ta umiejętność poświęcenia chwilowych bezpośrednich korzyści dla osiągnięcia głównego celu, doprowadziła do takiego rozpowszechnienia konsumcyi spirytusu, że dziś związek centralny nietylko nie wymaga ograniczenia wytwórczości gorzelń zkartelowanych, ale nawet doradza im pomnożenie obszaru zasadzanego ziemniakami i produkcyi spirytusu na bieżącą kampanię z powodu częściowego wyczerpania zapasów.

Solidarność rolników niemieckich święci zatem niemały tryumf i dowodem wielkiego wyrobienia w pracy kooperacyjnej jest to, żd niewielu uchyliło się od współudziału w łącznej sprzedaży spirytusu, aczkolwiek ci, co nie przystępowali do kartelu, korzystali ze stosunkowo dobrych cen, nie biorąc na siebie zobowiązania do ograniczenia produkcyi, znajdowali się zatem w położeniu lepszem jak uczestnicy związku. Baron Putlitz w swym nader zajmującym referacie, wskazał na nieodzowność pewnych psychicznych właściwości, umożliwiających dochodzenie do skutku tego rodzaju wielkich przedsiębiorstw spółkowych. W szczególności uważa za niezbędne zaufanie członków do przywódców przez siebie wybranych, musi być to uczucie, że ci, którzy stale kierują interesami związku i zajmują się nimi niemal zawodowo, muszą rozumieć się na na nich lepiej, jak ogół, wtajemniczony należycie w cały tok spraw i tylko dorywczo, od czasu do czasu powoływany do zabierania głosu i decydowania. To też członkowie nie powinni żywić w sobie chęci okazania się mądrzejszymi od swych wybrańców. Niebezpieczną siłą odśrodkową jest także niewątpliwie wzajemna zazdrość; korzyści wynikające ze współdziałania w tego rodzaju przedsiębiorstwach, nie rozkładają się równomiernie na wszystkich członków, wobec wielkich różnic lokalnych w rozmiarach i organizacyi poszczególnych gospodarstw przynależnych do związku, jedne zyskują mniej, drugie więcej. Jeżeliby każdy chciał mieć zyski większe jak jego sąsiad, dojście do skutku i wytrwanie w kartelu jest wykluczone. Pewna doza przedsiębiorczości jest także czynnikiem koniecznym, bez którego niepodobna sobie wyobrazić pracy kartelowej, uwieńczonej powodzeniem.

Punktem najsporniejszym przy zawieraniu umowy między związkiem, a kartelem rafinerów była kwestya czasu trwania umowy; rolnicy z początku domagali się zawarcia umowy próbnej na rok lub dwa. W końcu zgodzono się na lat dziewięć, ponieważ rafinerzy całkiem słusznie tylko w tym wypadku chcieli się zaangażować. Referent zakończył swe przemówienie wyrażeniem nadziei, że kartel niemiecki i austryacki będą mogły łatwo się porozumieć, celem uregulowania handlu międzynarodowego.

Wykład bar. Putlitza przekonywał siłą logicznych argumentow, ale i rozgrzewał serca optymizmem, zachęcającym do czynu i słusznem zadowoleniem z osiągnięłych wyników, które się przebijało niemal w każdem słowie, to też zgromadzenie podziękowało mowcy hucznymi oklaskami.

Korreferent p. Kraus, dyrektor rafineryi z Pragi, starał się oświetlić stosunki austryackie, przyczem podnosił potrzebę uwzględniającą odrębnych stosunków w Galicyi. Odrębność stosunków galicyjskich określił korreferent w dwóch punktach: właściciele gorzelń w tym kraju koronnym sprzedają spirytus nie wprost rafinerom, jak to jest regułą w innych krajach koronnych, często towar przechodzi przez ręce pośredników, zanim dostanie się do rafineryi, nadto podniósł mowca, że zdarzają się wypadki sprzedaży całej produkcyi na lat kilka naprzód. To też należy dążyć do utworzenia dwóch związków posiadaczy gorzelń: jednego obejmującego Galicyę i Bukowinę, drugiego, przeznaczonego dla innych krajów koronnych, którego powstanie ułatwia bardzo ta okoliczność, że gorzelnictwo czeskie i morawskie jest już zorganizowane. Te dwa związki musiałyby zawrzeć umowę z rafinerami, którzy są gotowi do naśladowania przykładu niemieckiego. Przypomniał wreszcie mowca, że przed dwoma laty kartel niemiecki znacznie obniżył ceny poza granicami Niemiec i że jedynie kartel może zabezpieczyć rolników przed powtórzeniem się podobnych przykrych niespodzianek.

Szybkie i znaczne rozpowszechnienie się cukrownictwa, jest w dzisiejszych stosunkach niemal wykluczonem wiadomo powszechnie, jak dodatnio wpływa uprawa okopowych na wydoskonalenie gospodarstwa rolnego, to też zapewnienie rentowności uprawie ziemniaków, jest czynnikiem pierwszorzędnym dla rozwoju galicyjskiego rolnictwa, Dzisiejsze ceny spirytusu czynią chwilowo zadość tej potrzebie, ale byłoby ciężkim błędem łudzić się

nadzieją, że bez czynnej organizacyi rolniczej uda się utrzymać ten poziom cen. To też z całego serca życzymy jaknajlepszego powodzenia pracom komisyi, wybranej przez zjazd, celem urzeczywistnienia idei, zmierzającej do połączenia w jeden związek handlowy wszystkich właścicieli gorzelń rolniczych w Austryi. *A. K*

Kilka dat z obrotu handlowego Austro-Węgier.

Niewątpliwie jest rzeczą bardzo ciekawą, a dla rolnika pouczającą, znać przynajmniej w ogólnych zarysach obrót handlowy państwa, w obrębie którego się mieszka i gospodaruje. Jest rzeczą ciekawą i pouczającą wiedzieć które przedmioty produkcyi gospodarczej wykazują zwyżkę wartości w eksporcie a które w imporcie, a zwłaszcza, o ile te przedmioty wchodzą w zakres produkcyi rolniczej.

Tymi względami powodowani, z wdzięcznością przyjęliśmy pracę posła do Rady państwa p. Michała Garapicha z Cebrowa, który z wielkim mozołem zestawił daty dotyczące światowego obrotu handlowego monarchii austro-węgierskiej. Niestety brak miejsca nie pozwala nam drukować całego tego bardzo obszernego zestawienia. Ograniczyć się zatem musimy na podaniu Czytelnikom naszym przynajmniej dat ogólnych, a dalej dat szczegółowych, co do obrotu handlowego poszczególnymi produktami z państwem Niemieckiem, z Rumunią i Serbią, jako z tymi krajami, które mają dla naszego rolnictwa szczególniejsze znaczenie. W numerze dzisiejszym podajemy:

Zestawienie za rok 1902

obrotu handlowego Austro-Węgier w stosunku do poszczególnych państw — podług wartości w koronach, o ile w eksporcie lub imporcie dochodzi do 25.000.000 koron.

Wartość **eksportu** do		Wartość **importu** z
923,029.000 koron	1. Państwa Niemieckiego	650,855.000 koron
172,575.000 „	2. Wielkiej Brytanii	142,723.000 „
147,805.000 „	3. Włoch	109,600.000 „
74,583.000 „	4. Rosyi	96,332.000 „
72,363.000 „	5. Szwajcaryi	48,299.000 „
71,265.000 „	6. Turcyi	42,341.000 „
65,469.000 „	7. Wolnych portów Hamburga i Bremy	1,151.000 „
62,652.000 „	8. Francyi	61,143.000 „
61,924.000 „	9. Rumunii	35,417.000 „
30,499.000 „	10. Hollandyi	19,183.000 „
24,345.000 „	11. Serbii	55,163.000 „
12,578.000 „	12. Belgii	33,801.000 „
55,211.000 „	13. Innych krajów europejskich	40,494.000 „
1,774,248.000 koron	I. Ogółem kraje europejskie	1,336,532.000 koron
46,002.000 koron	1. Indii angielskich	88,649.000 koron
10,664.000 „	2. Innych krajów azyatyckich	34,344.000 „
56,666.000 koron	II. Ogółem kraje azyatyckie	122,993.000 koron
25,091.000 koron	1. Egiptu	25,628.000 koron
4,715.000 „	2. Innych krajów afrykańskich	11,374.000 „
29,806.000 koron	III. Ogółem kraje afrykańskie	37,002.000 koron
39,841.000 koron	1. Stanów Zjednoczonych Ameryki	135,806.000 koron
6,232.000 „	2. Brazylii	39,609.000 „
6,583.000 „	3. Innych krajów amerykańskich	34,232.000 „
51,656.000 koron	IV. Ogółem kraje amerykańskie	209,647.000 koron
1,122.000 koron	Australii	10,180.000 koron
	Towary powrotne (Retourwaaren)	3,981.000 koron
1.913,598.000 koron	Zestawienie ogólne (bez szlachetnych metali)	1.720,335.000 koron

(C. d. n.).

O suszarniach na chmiel.

(z niemieckiego.)

Suszenie świeżo zerwanych szyszek chmielowych wymaga wielkiej przezorności, a przedewszystkiem, przy suszeniu na strychach lub siatkach pożądaną jest sprzyjająca pogoda tj. ciepłe i suche powietrze. Jeżeli w czasie zrywania chmielu, pora jest wilgotna, dżdżysta, a noce mgliste, to suszenie na powietrzu nadzwyczaj pomału postępuje, strychy i siatki nie wystarczają, bo codzień chmielu przybywa i zastój taki staje się bardzo niepokojącym. Na niedostatecznem suszeniu, wielką stratę pono-

szą producenci, bo jakość gatunkowa szyszek, wskutek niedostatecznego stopnia suchości, staje się znacznie gorszą. Szyszki przestają być pięknego żółto-zielonego koloru, przybierają barwę rudawo-czerwoną, a tak samo dzieje się z wewnętrzną częścią listków; chmiel staje się stęchły, traci połysk, a jakość najważniejszej części chmielu, tj. mączki, znacznie się obniża. Na taki chmiel, trudno o kupca, a w czasach hyperprodukcyi, wcale go nie można spieniężyć; w najlepszym razie, sprzedaje się takowy, po cenie zniżonej. Trudno nawet dłużej przechować chmiel źle wysuszony: bo złożony w wielkie stosy łatwo się zagrzewa i staje się bezwartościowym. To samo stać się może przy pakowaniu chmielu. Sposób obchodzenia się z chmielem przy tej czynności, jest bardzo ważną rzeczą. Nieraz wskutek złego zapakowania, mączka zmienia swój żółto-zielony kolor, na rudawy, co jest oznaką rozkładu, cennych części. Tak samo szyszki stają się ciemne.

Z tych powodów, łatwo zrozumieć, że już oddawna starano się o uwolnienie od złych wpływów brzydkiej pory — aby módz w każdym czasie dobrze chmiel wysuszyć, a tem samem utrzymać go w stanie zdatnym do przechowania. Z tego powodu zaczęto budować suszarnie, w których stało się możliwem ogrzewanie powietrza do tego stopnia, by wilgoć roślinna, której chmiel posiada 65—75% obniżyć do 14 a nawet 12% wody hykroskopijnej.

Naturalną jest rzeczą, że oddawna znane były rozmaite systemy w urządzaniu suszarni — początkowe konstrukcye niezupełnie jednak zadawalniały, robiono więc rozmaite ulepszenia, ale dopiero w ostatnich lat dziesiątkach, ulepszenia te zaczęły odpowiadać najważniejszym potrzebom.

Ze względu na gatunkową jakość chmielu, musimy wymagać, by gazy ogrzewające nie dochodziły bezpośrednio do chmielu, ale działały tylko przechodząc w zamknięciu przez suszarnie. Chmiel mógłby bowiem przejść zapachem dymu — powstałe zaś ciepłe, wilgotne powietrze, należy jak najprędzej usunąć. Materyału palnego nie trzeba wiele używać. Do wyparowania 1 klgr. wilgoci roślinnej, oblicza się w dobrej suszarni 0·6—0·8 klgr. twardego drzewa.

W początkowej, fazie procesu suszenia, potrzeba ogrzewać suszarnie w wyższym stopniu, co jest zupełnie jasnem i zrozumiałem, gdyż ilość wilgoci, mającej wyparować jest o wiele znaczniejszą z początku, jak później. Obliczenie wypada mniej więcej w następny sposób:

W pierwszych	2	godzinach	13·5	*klg*	drzewa
„ następnych	2	„	6·9	„	„
„ dalszych	2	„	6·8	„	„
„ ostatnich	2	„	4·7	„	„

Przewiew powietrza musi być w suszarni bardzo silny, gdyż w przeciwnym razie para wodna nie mogłaby odejść w czasie właściwym, w skutek czego chmiel straciłby połysk i kolor. Ponieważ powietrze pochłania tylko bardzo małą ilość wody, musi go zatem być wielka ilość w suszarniach, jak to wykazuje następujący rachunek. 1 cbm. (1000 litr.) powietrza, ogrzanego do 35° C. zabiera ciału przez które przechodzi 36 gr. wody. Jeżeli więc mamy do wysuszenia 300 klg. świeżo zerwanego chmielu, to musi z niego wyparować 200 klgr. wody, gdyż w regule zawsze po wysuszeniu szyszek, taki procent wagi ubywa. Aby te 200 klgr. wilgoci wyparowało, potrzeba około 5552 cbm. zupełnie suchego powietrza. Takiego powietrza jednak, nigdy się nie spotyka w naturze. To też w rzeczywistości ilość powietrza potrzebną do wysuszenia 300 klgr. zielonego chmielu, musimy obliczyć na 10000 cbm. Gdybyśmy chcieli 300 klgr. świeżego chmielu, wysuszyć w 12 godzinach, musielibyśmy w sekundzie przepuścić 250 litrów powietrza przez suszarnię — jest to wcale poważna cyfra, która służyć może za wskazówkę, jakie olbrzymie masy powietrza, przepływać muszą przez suszarnie, jeżeli te ostatnie mają należycie funkcyonować.

W dobrze urządzonej suszarni, osusza się zawsze tylko jedną, choćby nawet dosyć wysoką warstwę. Nie jest bowiem korzystnem, dużo warstw, jedne nad drugiemi umieszczać, gdyż jak to wiemy z doświadczenia, para wydobywająca się z niższych warstw, zgęszcza się w szyszkach warstw górnych, jeżeli tylko niema w suszarni, bardzo silnego przewiewu. Przez zgęszczenie pary wodnej na powierzchni szyszek, czyli przez tak zwane pocenie się, chmiel traci barwę i połysk. Przedewszystkiem zaś trzeba wziąść w rachubę tę okoliczność, że ciepłe powietrze nie działa dostatecznie na kilka warstw naraz, ale raczej prześlizguje się pomiędzy warstwami, zamiast wciskać się pomiędzy chmiel, co się dzieje z naturalnego powodu, że powietrze najpierw się tam wciska. gdzie najmniejszy spotyka opór.

Spotykamy się nieraz ze zdaniem, że chmiel schnie tylko przy bardzo wysokiej temperaturze, nie przy suchem, ciepłem powietrzu. Z tego powodu przy suszeniu, chętnie wysuwają chmiel do tych miejsc, gdzie jest najgoręcej. Tego jednak należy unikać, gdyż wielkie gorąco może sprowadzić spalenie mączki chmielowej. Zatem chmiel powinien się suszyć w temperaturze niezbyt wysokiej, bo tylko wtedy można być spokojnym o jakość mączki.

Temperatura w suszarniach nie powinna być wyższą jak 25—35° C. Wyższy stopień ciepła łatwo zaszkodzić może. Nie radzimy również suszenia chmielu początkowo na strychach, a dopiero później w suszarniach, bo chmiel w ten sposób zwykle traci znacznie na wartości, a nawet może się zupełnie zepsuć. Większa ilość opału, jaką musi się zużyć, gdy chmiel odrazu suszy się w suszarni, w porównaniu do strat, jakieby w przeciwnym razie wyniknąć mogły, nie powinna nawet wchodzić w rachubę.

Jako błąd w urządzaniu suszarni uważać należy, jeżeli rury, któremi ciepło jest rozprowadzane, są zbyt cienkie — należy używać rur mających 20—30 cm. szerokości.

Powinno się też, pilną zwracać uwagę, by dopływ ciepła w suszarniach, był ciągle jednostajny. Można sobie wprawdzie poradzić zmieniając wysokość położenia chmielu, ale to nas nie uwalnia od przestrzegania jednostajnego dopływu ciepła.

Uregulowanie temperatury najłatwiejszem jest przy paleniu węglem, koksem lub antracytem. Jednakże producenci używają zazwyczaj drzewa, lub węgli drzewnych. Nie pozostaje więc nic innego, jak stawianie żelaznych pieców z dużemi palowiskami.

Najlepsze byłyby suszarnie ogrzewane kaloryferami, ponieważ przy nich nie trzeba się obawiać zbyt wielkiego gorąca, ale ze względu na znaczny koszt urządzenia takowych, możliwemi są tylko dla wielkich producentów. Trzeba się także liczyć z tą niedogodnością tego rodzaju suszarni, że zawsze całe muszą być ogrzewane, choćby się w nich tylko mała ilość chmielu znajdowała, co na początku i przy końcu zbiorów, zdarza się często.

Jest więc wskazanem budowanie takich suszarni, które ze względu na swą działalność i taniość, także dla średnich i małych producentów, byłyby odpowiednie.

Opiszemy zatem: 1° suszarnię systemu Hallertau'skiego, 2° suszarnię systemu Hallera i 3° suszarnię systemu Reilla.

Suszarnia systemu Hallertau'skiego odpowiednią jest dla średnich i większych producentów — dwie zaś inne głównie dla małych producentów są obmyślane.

Konstrukcya:

Suszarnia podług systemu Hallerstau'skiego, może być łatwo przybudowana do szczytowej części domu lub wozowni w ten sposób, by ze strychu można się tam wprost dostać. W razie potrzeby, można przybudować 2 lub 3 suszarnie obok siebie. Dolna część suszarni, w której znajduje się ogrzewalnia, służy także jako skład mate-

ryału opałowego i powinna mieć wysokość dostateczną, aby się w niej można było swobodnie poruszać. Jednak jako błąd uważamy zbyt wielką wysokość ogrzewalni. Natomiast komora, w której są umieszczone rury rozprowadzające ciepło, powinna być wysoką. Najlepiej, jeżeli przyrząd ogrzewający znajduje się w środku ubikacyi na ten cel przeznaczonej, może jednak być także umieszczony w rogu, szczególnie, jeżeli ta sama ubikacya służy do pewnych gspodarskich celów, naprzykład jako pralnia lub piekarnia. Przyrząd ogrzewalny składa się z murowanego czworoboku, w którego środkowej części znajduje się piec z wielkiem palowiskiem. (D. Fig. I.)

Fig. I.

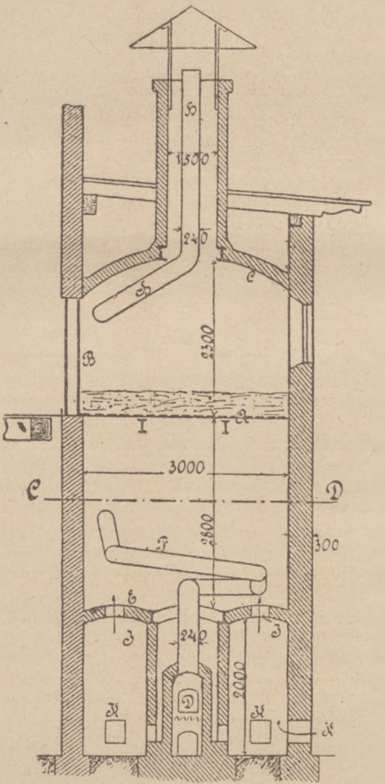


Fig. II.

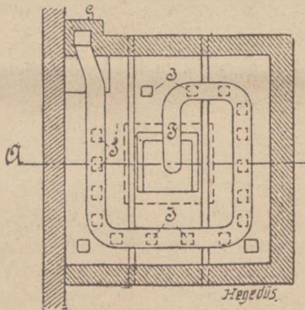


Fig. I.—V. Suszarnia Hallertauska. Powierzchnia rusztu 3×3=9 m^2.
Fig. I. Rzut poziomy (*A* ruszt, *B* żelazne podwójne drzwi, *C* i *E* sklepienia szynowe, *D* ognisko, *H* rura, *J* i *K* otwory).
Fig. II. Przecięcie poprzeczne.

Z trzech stron tego przyrządu, (Fig. I.), zrobione są w murze otwory, przez które napływające w zimie powietrze, rozgrzewa się przy gorącym piecu. Przez zewnętrzne ściany ogrzewalni, napływa powietrze otworami zrobionymi w strychu K (ca 30 : 15 cm.), sprowadzają je także kanałami, umieszczonymi pod piecem, (ca 30 : 40 cm.) z otworami na zewnątrz; — między ogrzewalnią, a miejscem gdzie się znajdują rury, urządzone jest lekkie sklepienie E z cegieł, w którem znajdują się liczne (ca 12 — 25) otwory (ca 12 : 12 ctm.) dla przypływu zimnego powietrza, które ogrzewa się znów w zetnięciu z gorącemi rurami, prowadzonemi w kwadrat. Rury powinny być oddalone 2 a lepiej nawet 3 metry od przedziału na którym leży chmiel, ze względu na mączkę,

Fig. III.

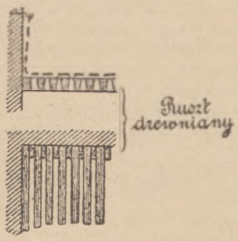


Fig. IV.

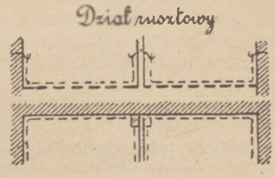
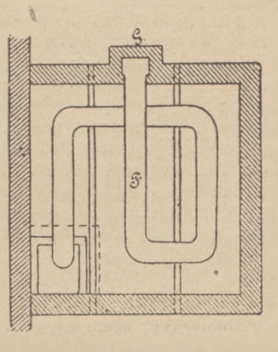


Fig. V.



F rura. *G* komin.

która, jak to już mówiliśmy, może ucierpieć wskutek gorąca. Rura ogrzewalna zakończona jest kominem rosyjskim G. Ztamtąd gazy uchodzą rurą H do suszarni, a następnie do komina. Gorąca rura H., ogrzewa znajdujące się w otworze dla wypuszczania pary powietrze, skutkiem czego, ciepło-wilgotne powietrze w suszarni szybko podnosi się w górę. Najkorzystniej będzie, plecionkę na chmiel umieścić na równi z podłogą strychową, bo wtedy umieszczenie i wypróżnianie z łatwością się wykonuje, (względnie może być o 30 cm. niżej).

Suszarnia powinna mieć drzwi żelazne, mające 1.5—2 m. szerokości, aby wysuszony chmiel nie pokruszył się przy wynoszeniu. Chmiel powinien leżeć na przedziale zrobionym z cienkich łat z drzewa wolnego od żywicy, ułożonych kantem. (Fig. III. i IV.). Na to kładzie się rzadka tkanina. Taki przedział, dla łatwiejszej manipulacyi, można zrobić ruchomym, wtedy posuwa się na kółkach i można go wraz z chmielem zasuwać lub wysuwać. Jeżeli przedział można przechylić, to wypróżnienie

chmielu do podstawionych koszy, bardzo szybko postępuje. Suszarnia zakończona bywa sklepieniem na szynach lub kopułą. W środku tejże znajduje się otwór do wypuszczania pary w kształcie komina, stosownie do wielkości suszarni 70—100 cm. mierzący w świetle.

Wysokość tegoż, powinna mieć najmniej 2.80—3 m., aby uzyskać dobry odpływ wilgotno-ciepłego powietrza. Rura płomienna ma swe ujście około 30 cm. pod górnym kantem komina do wypuszczania pary. Suszarnie tego systemu mają zwykle 6 do 16 m^2. Nie radzimy przechodzić obszaru 16 m^2, gdyż w takim razie równe rozprowadzenie ciepła, nie da się dobrze uskutecznić. W razie potrzeby, lepiej wybudować kilka małych suszarni, jak jedną tak wielkich rozmiarów. Suszarnia mająca 6—16 m^2, kosztuje 500 — 1000 — 1200 marek. Stawiając kilka suszarni obok siebie, trzeba w każdej urządzić osobny piec i komin do uchodzenia pary.

Sposób postępowania

Najlepiej jest świeży chmiel, wprost z pola sypać na suszarnię — warstwa może być 30 *cm* wysoką. Nawet chmiel z rosą można bez szkody zanieść odrazu do suszarni, ale w takim razie trzeba zużyć więcej opałowego materyału. Proces suszenia ukończony jest w 12 godzinach; skrócenie tego okresu do 8 godzin, chyba wyjątkowo udać się może.

Następstwem wysuszenia chmielu w 4 lub 5 godzinach jest przegrzanie, a tem samem uszkodzenie tego produktu. Temperatura nie powinna być wyższą jak 35°C. Przewracanie chmielu w czasie suszenia, jest zupełnie zbytecznem. Jeżeli w czasie suszenia chmielu pokaże się wilgoć na ścianach i kapanie z rury do wypuszczania pary, jest to dowodem złej wentylacyi. Spotykamy wprawdzie w niektórych suszarniach blaszane naczynia, zawieszone pod kominem, na zebranie skroplonej pary, ale takowe stałyby się zbytecznemi, gdyby lepszą zaprowadzono wentylacyę.

Jeżeli zauważymy, że chmiel, znajdujący się w samym środku, nad przyrządem ogrzewalnym, wcześniej wysycha, wtedy należy dać nad tymże blaszaną kapę, aby ciepłe powietrze rozchodziło się równiej. Rury same dobrze jest obłożyć dachówką, aby złagodzić wysokość temperatury. Kiedy chmiel jest już suchy, a z wypróżnieniem suszarni spieszyć się nie trzeba, dobrze jest wystawić go przez czas dłuższy na przewiew świeżego powietrza; wskutek tego mocno wyschnięte i sztywne listki szyszek chmielowych zmiękną nieco i nie będą się tak łatwo kruszyć. Bo nawet z wyschniętym chmielem, leżącym na przewiewnym podkładzie, trzeba jeszcze z wielką uwagą postępować, bowiem łodyżki szyszek nie zawsze są dokładnie wyschnięte. A jeżeli tylko ten wypadek zachodzi, przyjść może łatwo do tworzenia się pleśni. Trzeba więc chmiel starannie poruszać, i dopiero wtedy składać w stosy lub pakować, gdy osiągniemy właściwy stopień suchości, t. j. 12—14 procent wody. Dobra suszarnia tego systemu w przeciągu 8—12 godzin powinna wysuszyć około 5 *kg* chmielu na 1 *m* kwadratowy. Aby otrzymać 100 *kg* suchego chmielu, trzeba spalić 100—160 *kg* drzewa, chociaż wyrachowanie to się zmienia, z powodu różnic co do wielkości suszarni, zawartości wody w świeżym chmielu, wilgoci w powietrzu, i t. d.

Suszarnia wyżej opisana, przed 8 laty została zbudowaną w Hallertau. W wyższem i niższem Hallertau w Bawaryi powstało, w przeciągu tych lat 8, około 500 suszarni tego systemu. W miasteczku Wolnzach (w Bawaryi górnej) znajduje się ich 110, co dowodzi, jakiem ten system cieszy się uznaniem, co jest zupełnie słusznem, bo chmiel wysuszony sposobem wyżej opisanym, nie ustępuje w niczem suszonemu na powietrzu, a nawet pod względem zwarcia szyszek i piękności połysku, przewyższa ten ostatni. (c. d. n.)

L. K...n.

W sprawie hodowli koni żmujdzkich.

Gazeta rolnicza w Nrze 20. podaje pod popowyższym tytułem artykulik dra Stanisława Szymkiewicza, który poniżej w całości reprodukujemy:

W broszurze „O ekonomicznym koniu dla Żmujdzi i Litwy“, wydanej w 1877 r.[1]), radziłem dla odrodzenia zanikającej rasy żmujdzkiej, użyć ogierów szwedzkich (finek). Powstałe potem Towarzystwo hodowli koni żmujdzkich, postanowiło chów prowadzić „w czystości“, tj. wyłącznie używać ogierów żmujdzkich. Czternaście lat temu czytałem w *Kraju*, że towarzystwo niezadowolone z wyników powziętego kierunku, postanowiło używać nadal do krzyżowania ogierów ras wielkich pociągowych. To znaczy sprawa zostanie z gruntu zepsuta! Z dobrych miejscowych klaczy mogą bezwątpienia powstać tylko pękate „łomowiczki“, bez charakteru i typu, ni to ni owo. Uprzedni kierunek, chociaż bardzo powoli, mógł doprowadzić do pozytywnych rezultatów. Obecnie wpadł mi w ręce artykuł ks. Urusowa, bodaj czy nie największej powagi w sprawie hodowli koni w Rosyi „Koń północny“, pomieszczony w Nr. 27 *Ziemledielczeskoj gaz.*, zeszłego roku, w zupełności potwierdzający sąd mój wydany w tej sprawie, wypowiedziany przed ćwierć wiekiem z okładem.

Oto na jakiej wysokości stanął obecnie koń szwedzki! Nawet za granicą jest on bardzo poszukiwany i wysoko szacowany, dzięki nietylko wielkim zaletom, ale i oryginalnej i sympatycznej powierzchowności i płacony obecnie 4 — 4¼ tysięcy marek[2]), a po zwycięstwie dwóch ogierów szwedzkich w Paryżu (Moulier'a, Duc'a), zapotrzebowanie jeszcze więcej wzrosło. W 70-tych latach podziwiano record 3207 *m* w 6 m. 11 s., obecnie zaś pospolity wynosi 5 m. 26 s.

Samo przez się nasuwa się pytanie dlaczego towarzystwo koni żmujdzkich, trzymając się *prawie* tejże metody co Finlandczycy, rozczarowało się i zeszło na bezdroże?

Po pierwsze, materyał żmujdzki prawie zupełnie został wyczerpany, dzięki blizkości granicy, a głównie „kusicielowi“ żydowi, który najlepsze egzemplarze wyprowadzał z wielkim dla siebie zyskiem za granicę. Podług zapewnienia ś. p. ks. Michała Ogińskiego, ⅓ koni dorożkarskich w Paryżu była żmujdzkiej rasy[3]).

Kiedy zamieszkałem na Żmujdzi, Anglikowi[4]) jego rodacy skarzyli się na przeistoczenie się konia żmujdzkiego w niezgrabnego, o grubych, kosmatych nogach, dał odpowiedź — ruskie konie Żydzi sprzedawali za żmujdzkie, bo o ostatnie coraz trudniej.

Powtóre — u nas więcej dworów niż w Finlandyi, a każdy dwór marzył o arabie, angliku, perszeronie itp. Właściwie tylko rodzina ks. Ogińskich podtrzymywała rasę żmujdzką.

Po trzecie: jaki system był zastosowany przez towarzystwo, czy dobrze obmyślany i konsekwentnie przeprowadzony? Mimo woli, nasuwają się wątpliwości w tym względzie.

W Finlandyi zaś metoda hodowli konia była bardzo dobrze obmyślana i konsekwentnie przeprowadzona; tam wszystko na miarę, na próbę, a bardzo mało na oko.

[1]) Wydana przez p. Święcickiego, ówczesnego redaktora *Gazety Rolniczej*.

[2]) W swojej broszurze, najwyższą ceną, jaką mogłem wskazać, była cena zapłacona za parę ogierów szwedzkich przez d-ra M., 900 rb.

[3]) Ś. p. ks. Michał w polemice ze mną w gazecie przytaczał ten fakt, jako świadczący o wyższości konia żmujdzkiego nad szwedzkim, stało się to jednak nieszczęściem dla naszego konia i jego kraju.

[4]) Ś. p. Foks, plenipotent p. Naryszkina w Grudziach.

O każdym koniu stanowi próba rączości — wyścig. Do wyścigu dopuszczają się konie nie niższe jak 150 *cm*, w przodzie bez podków, tył cokolwiek wyższy. Wymiar objętości klatki piersiowej (w popręgu), winien być najmniej o 26 *cm* większy od wymiaru wysokości. Przestrzeń od najniższego punktu klatki piersiowej do ziemi nie powinna przewyższać połowy wysokości konia. Wyścigi odbywają się zimą na lodzie, stałe zaś hypodromy dwa w Wyborgu i Helsingforsie. Sto stacyj ogierów wyłącznie szwedzkich, rozrzuconych po całym kraju. Towarzystwo zaś „Hippos", obejmujące cały kraj, ma nadzór nad racyonalnen wychowaniem młodzi, i rozciąga troskliwą opiekę nad całym materyałem hippologicznym specyficznie fińskim. Po szczegóły odsyłam do wspomnianego artykułu ks. Urusowa.

Obecnie wobec jeszcze większego upadku rasy żmujdzkiej, (przerabianej na „łomowiczków"), aby ją uratować od zupełnej zagłady, niema innego wyjścia, jak użycie jej pokrewnej, a nawet tej samej rasy szwedzkiej. Bowiem Rzymianie dotarłszy po bursztyn na Bałtyk, (do ubogiej Finlandyi nic było po co i za daleko), zawieźli na brzegi Żmujdzi oryentalnego konia, który dzięki swym niezrównanym zaletom, (konie te w starożytności były znane pod imieniem Hestrów) rozpowszechnił się aż do Finlandyi. To właśnie nasz koń. A więc odrzuciwszy fałszywy wstyd i zaściankowy patryotyzm, powinniśmy wziąć z Torgel czy z Finlandyi nietylko reproduktorów, ale i metodę postępowania, a mając klimat łagodniejszy, żyźniejszą glebę i pokrewną rasę, niebawem zrównamy się z nimi. Niema obawy — powstały z takiego krzyżowania koń, wkońcu będzie nosił imię żmujdzkiego. Łatwo przewidzieć, że powierzchowność jego będzie estetyczniejszą od szwedzkiego.

Na wystawach niezmiennie stwierdzają podobieństwo konia żmujdzkiego do szwedzkiego; kiedy o ostatnim mówią z największą pochwałą, o pierwszym zaś „nic kapitalnego", nieraz zdarzało mi się słyszeć od znawców jednobrzmiące, wprost entuzyastyczne odezwania się o koniu szwedzkim. Niech mi więc będzie wolno przytoczyć tu zdanie znawcy i hodowcy ś. p. Płatonowa, „nie masz lepszego konia nad szweda — tylko mały", dodał z żalem. Dla naszych warunków nie zamały, ale w samą miarę i nasz lud, rzuciwszy okiem, scharakteryzuje niezawodnie jednem słowem „za luks", jakto zwykł robić na widok żmujdzkich.

Nie znam odpowiedniego słowa w języku polskim. Jeżeli nie wielki, ale szykowny porobczak zmoże w bójce swoich towarzyszy nierównie roślejszych i silniejszych na pozór, a w pracy również okaże się wytrwalszym i sprawniejszym, dla objaśnienia takiego fenomenu mówią: „tak mały, ale za — luks". Chyba zapożyczę z Trylogii Sienkiewicza: jest to taki „Pan Wołodyjowski" pomiędzy zaprzężno-pociągowymi końmi, jak „mały rycerz" między swymi pancernymi towarzyszami.

KORESPONDENCYE.

Międzynarodowa Wystawa spirytusowa w Wiedniu.

(List czwarty).

Wiedeń, 12. czerwca 1904.

Przychodzę wreszcie do najbardziej wartościowej części naszej wystawy, do działu naukowego i statystycznego. Ścisłość ekspozycyj prof. Steingrabera z Krakowa, niezmiernie zajmujące prace krajowej Szkoły gorzelniczej w Dublanach i gruntowne studya Wydziału krajowego, przedstawione w przejrzystej formie — muszą wywołać żywe zainteresowanie każdego poważnego widza, którego wystawa i Galicya obchodzi. Niezwykle zajmujący jest także grafikon dra Fr. Bandrowskiego, przedstawiający działanie extraktu Bauera na siłę fermentacyjną drożdży; pouczającym unikatem na wystawie jest zestawienie rachunków fabrykacyi spirytusu od r. 1855 w Oknie p. Władysława Fedorowicza.

W zakresie pomysłów i wynalazków patentowanych lub do patentowania się nadających, zwrócić należy uwagę na kilka przedmiotów wystawowych:

Deflegmator spiralny, pomysu St. Tokarskiego i inż. E. Bilońskiego. Model w 1/5 części naturalnej wielkości.

Opis tego deflegmatora patentowanego (Patent Austrya 16·240, Węgry 28·655) idea jego, dobroć i wogóle wszelkie zalety są opisane w *Gorzelniku* Nr. 8 z dnia 15 kwietnia 1904.

Injektor do parnika dla równomiernego gotowania kurudzy.

Po napełnieniu parnika kukurudzą, z wodą puszcza się parę z kotła par. rurą do injektora, wskutek czego prąd pary wypycha mieszanię kukurudzy z wodą z injektora i rury do parnika, zaś w rurze powstaje ssanie, co powoduje wciąganie do niej kukurudzy z wodą z górnych części parnika, a ztąd przez injektor z prądem pary na spód parnika, by znowu dążyć do góry.

Wskutek ciągłego krążenia i ocierania się ziarn o siebie o rury, kanty dziurek i injektora, następowałoby obtarcie się z łuski ziarn kukurudzy, co przyczynia się do prędszego rozgotowania i rosklejstrowania kukurudzy.

Dziurki w rurze wewnątrz parnika, muszą być zastosowane do otworów w injektorze, by kukurudza z łatwością przez nie i przez injektor przechodziła, a chroniła injektor od zatkania się kaczanami i innemi nieczystościami.

Model do rektyfikacyi spirytusu, jakotеž skombinowany z kotłem odpędowym do gorzelni.

Daje on spirytus wprost oczyszczony. Nowość w tym aparacie dotąd jeszcze nigdzie nie praktykowana jest, że fuzle nie spadają po tej samej drodze którą weszły, jak to właśnie jest we wszystkich dotychczasowych aparatach, lecz powrót ich już inną drogą odbywa się, przez co wstępujące w górę pary spirytusowe nie ztykają się już z fuzlami.

Model aparatu odpędowego z gorzelni rolniczej w Spasowie.

Aparat ten wyszczególnia się głównie tem, że niema przy nim alembika, ani też talerzy Pistoryusza, które to części zastępuje kolumna lutrowa i deflegmator.

Praktyka i postęp w gorzelnictwie przekonały, że dotychczas przy zwykłych aparatach odpędowych dawnego systemu używany alembik, czyli rektyfikator może być usunięty, zwłaszcza, że owa rektyfikacya par alkoholowych jest iluzoryczna z tego powodu, że pary alkoholowe przychodzące z kotła roboczego do alembika, zamiast się tu wzmacniać, rozcieńczają się ustawicznie w nagromadzonym w znacznej ilości lutrynku i raczej słabsze, niż mocniejsze przechodzą do talerzy Pistoryusza. Również talerze Pistoryusza są przyrządem już dzisiaj niepraktykowanym, gdyż działanie deflegmacyjne jest zwykle za małe, z powodu, że na dnach tych talerzy tworzy się zawsze osad kamienia wodnego, trudny do usunięcia, co powoduje większą potrzebę wody chłodzącej i niepożądane ciśnienie w aparacie odpędowym.

Dążeniem więc jest dzisiaj usunąć zupełnie przy aparatach kotłowych alembik i talerze Pistoryusza, a zastąpić je pojedynczą kolumną rektyfikacyjną i deflegmatorem. Jeżeli na podwójnym kotle odpędowym miedzianym lub drzewianym, postawi się wprost na górnem dnie jego kolumnę lutrową, a nad nią odpowiedniej konstrukcyi deflegmator, których już jest bardzo wiele pomysłowych systemów, to ma się bardzo praktyczny stosunkowo tani aparat odpędowy dla gorzelni rolniczej i osiąga się te korzyści że:

1. Pędzenie spirytusu odbywa się szybciej;
2. Spirytus jest stosunkowo czysty i mocny do 91%;
3. Ciśnienia wewnątrz aparatu niema;

4. Oszczędza się na czasie i na opale.

Na tem zakończyłbym sprawozdanie moje. Pozostaje mi jeszcze jednak nie zużyty zapas ogromnego entuzjazmu dla idei wystawy, jej przeprowadzenia i gorące życzenia, by ona u nas w kraju nie przeszła bez skutku.

Nie liczę na to, by automobile, które niejako wybiły się na pierwszy plan skutkiem rzutkości specyalnego komitetu, dla nas przedstawiały realny interes na bliską przyszłość. Jednakże nie powinny bez skutku przejść i nie przejdą pewno wykazane rezultaty w postępie motoru spirytusowego, pieca spirytusowego, lampy spirytusowej itp., wreszcie nie można oprzeć się potężnemu wrażeniu, z jakiem podziwiać się musi skutki ekonomiczne spólnej roboty niemieckich gorzelników w ich związku obejmującym 98% wszystkich gorzelń.

Wystawa się udała i dobrze jest, że się odbyła. Źle jednak byłoby, gdyby zainteresowanie się nią minęło wraz z zamknięciem wrót Rotundy. Do tego nie dopuszczą zapewne ci liczni rolnicy i gorzelnicy z Galicyi, których tu na Wystawie tylu zauważyłem.

Trzeba, żeby uwierzono w siłę tkwiącą w spirytusie; trzeba, żeby taranem koniecznego i istotnego interesu ziemiaństwa galicyjskiego póty bić w niedostępną twierdzę fiskalizmu państwowego, aż niezbędne ułatwienia dla korzystania z tych sił będą umożliwione i udogodnione.

E. L.

Drobne wiadomości.

Sprawozdanie o stanie zasiewów w dniu 14 czerwca:

Rzepak *wyborny:* Pruchnik;

dobry: Bóbrka, Brzozów, Czortków, Dobromil Gliniany, Gwoździec, Kozowa, Kulików, Lwów, Przemyśl, Sanok, Wojniołów:

średni: Bełz, Borszczów, Horodenka Jaworów, Kamionka Str., Kołomyja, Kopyczyńce, Łąka, Mielnica, Mościska, Rudki, Sokal:

mierny: Kopyczyńce;

zły: Gliniany, Halicz.

Pszenica *wyborna:* Bóbrka, Jaworów, Lubaczów, Łąka, Gliniany, Przemyślany, Szczerzec;

dobra: Bełz, Borszczów, Brzozów, Budzanów, Bukowsko, Cieszanów, Delatyn, Grzymałów, Gwoździec, Horodenka, Jezupol, Kamionka Str., Komarno, Kopyczyńce, Kossów, Kozowa, Krakowiec, Kulików, Lisko, Lwów, Medenice, Mielnica, Mikołajów, Mościska, Ottynia, Podhajce, Pruchnik, Przemyśl, Rudki, Rohatyn, Sądowa Wisznia, Sambor, Sanok, Skole, Sokal, Stryj, Tarnopol, Tłumacz, Tłuste, Wiśniowczyk, Wojniłów, Zaleszczyki, Zbaraż, Zborów;

średnia: Czortków, Dobromil, Gliniany, Gródek, Halicz, Jarosław Kołomyja, Łopatyn, Mosty wielkie, Niemirów, Radziechów, Trembowla, Żydaczów;

mierna: Sieniawa.

zła:

Żyto *wyborne:* Bóbrka, Cieszanów, Delatyn, Gliniany, Jaworów, Komarno, Lisko, Lwów, Łąka, Mednice, Mikołajów, Ottynia, Przemyślany, Sanok;

dobre: Brzozów, Budzanów, Bukowsko, Gródek, Grzymałów, Gwoździec, Halicz, Horodenka, Jarosław, Kamionka Str., Kossów, Kozowa, Krakowiec, Lubaczów, Mościska, Mosty wielkie, Pruchnik, Przemyśl, Rohatyn, Rudki, Sądowa Wisznia, Sambor, Skole, Sokal, Szczerzec, Tarnopol, Tłumacz, Wiśniowczyk, Wojniłów, Zaleszczyki, Zbaraż, Żyaczów;

średnie: Bełz, Borszczów, Czortków, Dobromil, Gliniany, Jezupol, Kołomyja, Kopyczyńce, Kulików, Łopatyn, Mielnica, Niemirów, Podhajce, Radziechów, Stryj, Tłuste, Zborów;

mierne: Sieniawa, Trembowla;

złe:

Jęczmień *wyborny:* Bóbrka, Lisko, Podhajce, Przemyślany, Wiśniowczyk;

dobry: Borszczów, Budzanów, Cieszanów, Delatyn, Gliniany, Grzymałów, Gwoździec, Horodenka, Jaworów, Kołomyja, Komarno, Kopyczyńce, Krakowiec, Kozowa, Lwów, Medenice, Mielnica, Mościska, Ottynia, Pruchnik, Rohatyn, Sądowa Wisznia, Sambor, Tarnopol, Tłumacz, Tłuste, Zborów, Zaleszczyki;

średni: Bełz, Bukowsko, Czortków, Dobromil, Gliniany, Jarosław, Jezupol, Kamionka Str., Kulików, Łąka, Mikołajów, Mosty wielkie, Podhajce, Rudki, Sanok, Skole, Szczerzec, Stryj, Trembowla, Wojniłów;

mierny: Brzozów, Gródek, Lubaczów, Przemyśl, Radziechów, Sieniawa, Sokal, Zbaraż;

zły: Halicz, Łopatyn, Niemirów. (c. d. n.)

Masło z zapachem różanym. W Anglii — jak donosi *Przegląd Mleczarski* — na stołach wykwintnych pojawiło się obecnie masło perfumowane zapachem różanym, i znalazło odrazu lubowników. Mleczarnie, które się wyrobem tego masła trudnią, wonieją wewnątrz, jak sklep kwiatowy. Skoro masło świeże wyjdzie z masielnicy, formuja je w małych ozdobnych foremkach, a potem każdy kawałek osobno zawija się w delikatny muślin i układa na warstwie listków różanych, nasypanych na dno glinianego naczynia. Na wierzch sypie się znowu warstwa róży, dopełnia do reszty naczynie kawałkami lodu, i przykrywa wysoko szczelną pokrywą. Tak pozostaje masło przez 10 godzin, zanim nabieże dostatecznie silnego zapachu, aby mogło iść na sprzedaż.

Przechowanie szparagów w stanie świeżym przez cały rok. Świeżo wycięte szparagi należy w miejscu obcięcia należycie obsuszyć, nie płucząc ich wcale, następnie do szczelnie zbitej beczki wsypuje się na dno na dwa do trzech cali grubości obsuszonych trocin, które mogą być wymieszane z dobrze suchą solą; na tę warstwę układa się szparagi, i potem znowu warstwę trocin z solą, postępując w ten sposób aż do zupełnego wypełnienia beczki. U szczytu zalewa się beczkę łojem, i wstawia do miejsca suchego, wolnego od mrozu.

Tak przygotowane szparagi wytrwają w stanie świeżym do roku następnego; gdy się jednak beczkę raz napocznie, trzeba ją o ile możności jak najprędzej zupełnie wypróżnić, gdyż w przeciwnym razie szparagi ulegną zepsuciu. W tym więc celu wybiera się beczki niezbyt wielkie. *(Gospodarz).*

System metryczny w Anglii. W angielskiej Izbie lordów przyjęto w zeszłym miesiącu w drugiem czytaniu projekt ustawy, wprowadzającej w Wielkiej Brytanii w ciągu dwóch lat obowiązkowo system metryczny miar i wag. Projekt ten powstał za inicyatywą lordów Belhaven i Kelvin, a przyjęto go ze wszech stron bardzo sympatycznie, jako znaczne ułatwienie, odpowiadające potrzebom handlu w obrocie zewnętrznym. Pierwszą myśl przyjęcia miar metrycznych podniósł na posiedzeniu królewskiego Towarzystwa statystycznego w Londynie, dnia 15 grudnia 1903 roku, Aleksander Siemens — i dla uratowania miłości własnej narodu angielskiego przypomniał, że już w roku 1773 James Watt podał myśl wprowadzenia dziesiętnego systemu miar, systemu tego nie należy więc uważać za „made abroad“ (pochodzenia obcego), a nawet jakiegokolwiekby on był pochodzenia, należy go przyjąć dla ujednostajnienia jednostki mierniczej w obrocie zewnętrznym — i już jest ostateczny czas, aby Anglia nie pozostawała tak długo poza innymi krajami. Sam sprawozdawca w Izbie lordów, lord Belhaven, nazwał dotychczasowy system mierniczy niewygodnym, niezgrabnym i przestarzałym. Dla kupców zagranicznych, utrzymujących stosunki handlowe z Anglikami, przedstawiało niemało trudności samo przerachowywanie miar angielskich na metryczne.

Monetą w Anglii jest funt = 20 szylingów po 12 pensów; miarą długości yard = 3 stopy po 12 cali = 0·914.392 metra, zwyczajnie liczą 12 yardów = 11 metrów, zaś 1.760 yardów = 1.523·9 metrów = 1 mili angielskiej; dla wag 1 tona = 20 cetnarów = 80 quarters (ćwierci) = 160 kamieni = 2.240 funtów = 1.016 kilogramów.

Śmiało powiedzieć można, że co do miar, wag, a nawet stopy monetarnej, Anglia odgraniczyła się od reszty państw formalnym murem chińskim, a chcąc zachować swą odrębność, zajmowała zawsze wobec systemu dziesiętnego stanowisko wprost nieprzychylne. Lecz właśnie ten skomplikowany system składni rachunkowej wyćwiczył Anglików o tyle, że są najtęższymi rachmistrzami pamięciowymi — co jest stosunkowo rzadkością w innych krajach, gdzie przyjęty system dziesiętny znacznie upraszcza rachowanie.

Pytania i odpowiedzi.

Pyt. 92. Jaką roślinę możnaby zasiać zaraz po zbiorze pszenicy, ażeby można zebrać w jesieni możliwie jak największą ilość paszy na zimowy użytek dla krów. W następnym roku ma być na tem polu owies. Gleba glinkowata. Z powodu posuchy u nas przewidujemy brak paszy.

M. B. z Kadł.

Pyt. 93. Która z wiązalek jest dla tutejszych stosunków najodpowiedniejsza?

W zeszłym roku odbył się konkurs wiązałek w Przeworsku w dniach 20 i 23 lipca, o czem jest wzmianka w *Rolniku* Nr. 31 z dnia 1 sierpnia 1903, lecz wyniku oceny sędziów zapowiedzianej nie ogłoszono.

Na konkursie w Berezowicy uznano za najlepszą wiązałkę „Massey Harris" w Przeworsku podobno „Plano" zwyciężyła, czego nie ogłoszono, a ponieważ każdy fabrykant swoją zaleca, trudno zrobić dobry wybór. *M. K.*

Ze stołu Redakcyjnego.

Tytułem nadpłaty złożyli na wydawnictwo *Rolnika* WWPP. Franciszek Bocheński 20 kor. i Alfred Głowiński 10 kor.

Do dzisiejszego numeru dołączamy Nr. 5-ty *Gazety Mleczarskiej*, przedstawiający się o wiele korzystniej od swych poprzedników — i ponawiamy prośbę rychłego nadesłania do Administracyi *Rolnika* 3 kor., jako nadpłatę za ten dodatek.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z targów zbożowych.

Lwów, od 2 do 9 czerwca. Bez opłaty akcyzowej. Waluta koronowa. Za 50 klg. Pszenica 9·00—9·15, Żyto 6·40—6·55, Jęczmień 5·50—6·—, Owies 5·40—5·80, Hreczka 7·00—8·00, Kukurudza 5·75—6·00, Groch do gotowania 7·75—9·00, Groch pastewny 5·50—6·15, Bobik 5·10—5·40, Wyka 4·60—5·—, Koniczyna czerwona 50·00—60·00, Koniczyna biała 50·00—65·00, Koniczyna szwedzka 60·00—70·00, Tymotka 24·00—28·00, Rzepak zimowy 8·75—9·00, Lnianka 8·50—8·75, Nasienie lniane 8·50—8·75, Nasienie konopne 7·75—8·00, Chmiel 140·00—147·50, Spirytus 44·40 do 44·90.

Stanisławów, 9. czerwca 1904. W koronach za 100 kg. Pszenica 18·00, Żyto 14·00, Jęczmień browarniany 11·50, Jęczmień pastewny 00·00, Owies dworski 11·50, Owies obroczny 11·00, Groch 20·00, Bobik 14·00, Wyka 11·20, Kukurudza 13·00, Proso 13·00, Konicz czerwony 00·00, Konicz biały 180.

Spirytus kontyng. za 1 hl. 44·00.

Masło deserowe za 1 klgr. 2·80, Masło solone 2·20, Jaja za 1 kopę 2·40, Mleko za 1 litr 00·16, Ser za 1 klgr. 00·48.

Słoma za 100 klgr. w okłotach 4·80, Siano za 100 klgr. 6·50.

Sanok, 14. czerwca. W koronach za 100 kg. Pszenica 17·60—17·80, Żyto 14·60—14·50, Jęczmień browarniany 13·00—14·00. Jęczmień pastewny 11·90—12·00, Owies dworski 12·90—13·00, Owies obroczny 12·00—12·50, Groch 20·00—22·00, Bobik 15·00—15·16, Wyka 13·80—14·00, Kukurudza 13·60—14·00, Proso 16·00—16·16 Konicz czerwony 130·00—140·00, Konicz biały 90·00—100·00.

Masło deserowe za 1 kg. 2·40, Masło solone 1·40—1·60, Jaja za 1 kopę 2·10—2·20, Mleko za 1 litr 0·12, Ser za 1 kg. 0·40.

Słoma za 100 kg. 4·80—4·80, Siano za 100 kg. 5·00—5·40.

Kraków, 7. czerwca 1904. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała od 18·40 do 18·80 K. Pszenica czerwona i żółta od 18·10 do 18·60. Żyto krajowe od 13·80 do 14·20. Żyto węgierskie od 15·40 do 15·70. Jęczmień na krupy od 13·00 do 13·60. Owies z opłatą akcyzową od 13·20 do 13·90. Groch od 14·50 do 24·—. Tatarka od 14·50 do 16·00. Proso od 10·50 do 13·—. Fasola od 18·60 do 26·—. Jagły od 22·— do 28·—. Siano od 6·40 do 7·40. Słoma od 4·60 do 5·00. Koniczyna od 8·40 do 8·80. Ziemniaki za hektolitr od 4·— do 4·80. Jaja za kopę od 2·40 do 2·80. Masła za 1 kg. od 1·40 do 1·80. Masła za garniec od 4·80 do 6·50. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 190·—. Okowita na 75% Tralesa do 150·—. Kukurydza za 100 klg. od 13·— do 14·40. Wyka od 11·— do 11·50.

Wiedeń, 31. maja 1904. Ceny wcale się nie podniosły, szczególniej pod wpływem dość korzystnych wiadomości o stanie zasiewów na Węgrzech, które się znacznie poprawiły. Płacono za 100 kg. w koronach: Pszenica 19·20—19·90 (stara), 16·00—16·40 (nowa), Żyto 13·00—14·00 (stare), 12·30—13·20 (nowe), Jęczmień, stosownie do jakości, 11·60—16·20, Owies więcej oferowany 11·40—14·00 (stosownie do jakości), Kukurudza 11·00—11·40, Groch 12·00—24·00, Fasola 13·00—24·00, Soczewica 25·00—32, Wyka 11·80—13·00, Hreczka 16·50—18·00, Proso 11·70—13·00, Rzepak 21·00—23·00, Mak 49·10—54·00, Siemię konopne (nowe) 18·50—20·00. Usposobienie chwiejne.

Spirytus, stagnacya. Za kontyng. 46·85—47·25 za 1 hl.

Budapeszt, dnia 8. czerwca 1904. Kurs w koronach i po 50 kg.— Pszenica na październik 9·00 do 9·10. Żyto na październik 6·70 do 6·80. Owies na październik 6·04 do 6·05. Kukurydza na lip. 5·36 do 5·37, na sierp. 5·47 do 5·48. Rzepak na sierpień 10·50 do 10·60. Usposobienie spokojne.

Sprawozdanie z handlu nasion B. Hozakowskiego.

Toruń, 13. czerwca 1904. Płacono za 50 *klg* w partyach markami: Koniczyna czerwona I. 50—60, Koniczyna biała I. 50—65, Seradela 6—7, Rajgras angielski (życica)20-22, Rajgras włoski 24—25, Tymoteusz 00—00, Sporek 9—11, Rzepak latowy 12—16, Gorczyca żółta 7—10, Łubin żółty 4·50, Łubin niebieski 4·25, Mieszanki traw na trawniki 36—42.

Cennik produktów wiejskich

na targu lwowskim od dnia 2. do 9. czerwca 1904.

A. Mleko słodkie niezbierane za 1 litr 20 hal.; mleko słodkie zbierane 0—8 hal.; mleko kwaśne 9 hal.; śmietanka słodka od 52 do 62 hal.; śmietana kwaśna 72 hal. Masło deserowe za 1 *klg* K. 2·54; masło świeże K. 2·34; masło kuchenne K. 1·46; ser osełkowy K. —·60; ser dzierzkowy K. —·52; bryndza K. 1·24.

B. Sadło za 1 *klg* K. 1·60; smalec K. 1·74; słonina świeża K. 1·58; słonina wędzona K. 1·70.

C. Ryby świeże za 1 *klg* K. 2·90.

D. Jaja za parę 8 hal.; jaja za kopę K. 2·20.

E. Mięso wołowe za 1 *klg* od K. 1·08 do 1·60; cielęcina K. 1·12; wieprzowina K. 1·26.

F. Indyki za parę K. 16·00; gęsi K. 8·60; kapłony K. —·—; kurczęta K. 2·00; kaczki K. 6·—.

G. Groch łuszczony za 1 *klg* 33 hal.; fasola biała 20 hal.; mak 60 hal.

H. Kartofle stare za 100 *klg* K. 4·00; kartofle młode za 1 *klg* K. —.

Targi na bydło, konie i trzodę chlewną.

Lwów d. 15. czerw. 1904. Na dzisiejszy targ spędzono bydła opasowego 145 sztuk. Płacono za woły 63—70 kor., za cielęta 56—62 kor. za buhaje 64—68 kor., za krowy do 60 kor., za jałownik 57—68 kor., za świnie płacono 84—92 kor. za 100 kg. żywej wagi. Koni przyprowadzono 363 sztuk.

Kraków, dnia 10 czerwca 1904. Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego 473 sztuk, Jałownika 49 sztuk, Cieląt 348 sztuk, Owiec i kóz 6 sztuk, nierogacizny 158 sztuk, Razem 1034 sztuk. Woły płacono po 67—75 kor., krowy 62—70 kor., buhaje po 64—76 kor., cielęta po 62—80 kor., za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta na sztuki po 20—58 kor., nierogaciznę tuczną po 120—134 kor., nierogaciznę chudą po 90—98 kor. za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 903 sztuk, na eksport bydła rogatego 113 sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało do drugiego targu 18 sztuk.

Ceny bydła rogatego i nierogacizne spadły od ostatniego targu. Z powodu słabego udziału kupców zamiejscowych targ mało ożywiony.

Kraków, dnia 14 czerwca. Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego 64 sztuk, Jałownika 53 sztuk, Cieląt 290 sztuk, Nierogacizny 161 sztuk, Razem 568 sztuk. — Woły płacono po 70—72 kor., krowy po 58—62 kor., buhaje po 68—70 kor., cielęta po 60—72 kor. za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta za sztukę po 24—42 kor., nierogaciznę tuczną po 120—136 kor, za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 526 sztuk, na eksport bydła rogatego 18 sztuk, nierogacizny 00 sztuk, pozostało do drugiego targu 00 sztuk. — Ceny bydła rogatego i cieląt nieco spadły od ostatniego targu. Ceny nierogacizny utrzymują się stale wysokie.

Wiedeń d. 13. czerwca. — Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź ogółem 5160 sztuk. W tem było z Galicyi 536 sztuk, z Bukowiny 30 sztuk. Przebieg targu ociężały. Ceny niezmienione. Niesprzedanych pozostało 53 sztuk.

Wołów z Galicyi sprzedano: 25 sztuk po 62—67 koron, 201 sztuk po 68—73 kor., 336 sztuk po 74—78 kor., 21 sztuk po 79—80 kor.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 74 do 84 kor., krowy podtuczone po 62 do 75 kor., bydło chude po 46 do 72 kor. Wszystko licząc za cetnar metryczny żywej wagi.

Wiedeń, d. 14. czerwca.

Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 10.209 sztuk świń, między temi 5.071 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 100 do 102 h., za galicyjskie młode świnie 78—100 h. za kilogr. żywej wagi.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.
Redaktor odpowiedzialny: **Dr. Jan Paygert.**

KONKURS.

W Akademi rolniczej w Dublanach będzie opróżnionych na rok szkolny 1904/5 **sześć** miejsc funduszowych zupełnie wolnych od wszelkich opłat.

Miejsca te nadaje Wysoki Wydział krajowy uczniom niezamożnym, pilnym, dobrze się prowadzącym i posiadającym warunki przyjęcia.

Pierwszeństwo mają posiadający świadectwa dojrzałości z wyższego gimnazyum lub wyższej szkoły realnej.

Podania na konkurs — który zostanie zamknięty z dniem 8. lipca b. r. — należy wnosić do Dyrekcyi Akademii rolniczej w Dublanach, z dołączeniem metryki chrztu, świadectwa moralności wystawionego przez władzę miejscową za czas od opuszczenia szkoły i świadectwa ubóstwa.

Dyrekcya Akademii rolniczej w Dublanach.

Frommel m. p.

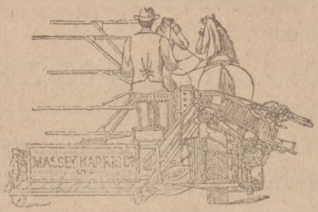
197. 3—3

Części zapasowe zawsze na składzie w Krakowie, lub w Pradze.

ORYGINALNE AMERYKAŃSKIE
FABRYKATY

MASSEY-HARRIS

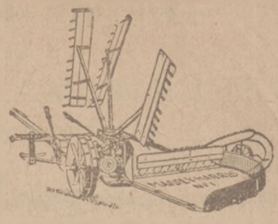
KANADA.



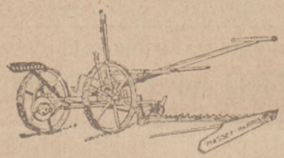
Żniwiarko-wiązałki

5 stóp szerokości roboczej z wózkiem transportowym.

Na ostatnim konkursie urządzonym w Berezowicy pod Tarnopolem wiązałka Massey-Harris otrzymała najwyższą i jedyną nagrodę t. j. medal srebrny c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.



Żniwiarki New Imperial



**Kosiarki
New Brantford.**



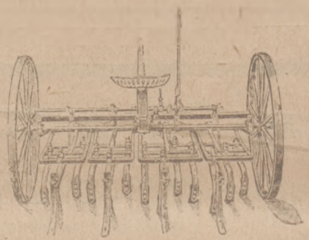
Szpagat Manilla najlepszej jakości.

Wyłączne zastępstwo

oraz

Skład na Galicyę

posiada dom rolniczy



KULTYWATORY

o stalowej ramie z siewnikami szerokorzutnymi.

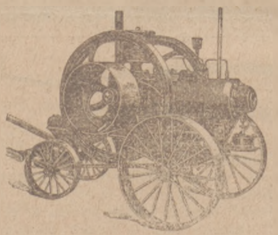
Katalog z opisem i warunkami na żądanie.

ERNEST BAHLSEN, w Krakowie.

Dwutaktowe **MOTORY i LOKOMOBILE** szwedzkie

„Avance”

na naftę, benzynę, spirytus lub surową **ropę** pracujące **60%** taniej od wszystkich innych silnie.



Najprostsza konstrukcya.
Bez wentyli i sprężyn.
Bez lampy i zapału elektrycznego.
Zapał kompressyjny.
Samoczynnie się czyszczące.
Samoczynnie się smarujące.
Niesłychanie dokładna regulacya.
Absolutnie bezwonne i zabezpieczone od kurzu.

Jedyne, które pędzone surową ropą nie zanieczyszczają się, gdyż są automatycznie przedmuchiwane.

153. 12–26

DOSTARCZAJĄ

CHYLEWSKI, HRUBY i SP.

Biuro techniczne i Zakład instalacyjny dla wodociągów, ogrzewalń centr., studzien, kanalizacyi

Adres tel. Chylewski, Lwów. — LWÓW — Ulica Kopernika l. 15 a.

Z drukarni „POLONIA“ — Lwów, Trzeciego Maja 11.

DODATEK do Nr. 25. „ROLNIKA"

z dnia 17. czerwca 1904.

Z KOMITETU.

I.



Z Sekcyi hodowlanej.

Zawiadamiamy niniejszem P. T. hodowców, że komisya nasza wyjedzie w sierpniu b. r. do Szwajcaryi, w celu zakupna bydła rozpłodowego rasy Simmenthal, potrzebnego dla obór zarodowych.

Zgłoszenia o zakupna prywatne przyjmujemy najpóźniej do końca lipca — z dokładnem podaniem żądanych szczegółów co do wieku, maści, kierunku chowu i maximum ceny.

II.

Z Sekcyi rolniczej.

Niemieckie Towarzystwo rolnicze w Berlinie potrzebuje z tegorocznego zbioru 25 *kg* tymotki i 75 *kg* raygrasu francuskiego produkcyi galicyjskiej dla tamtejszej stacyi doświadczalnej. — Nasienie musi być wybornej jakości i czystości.

Komitet uprasza pp. Rolników, którzy z wiosną b. r. zasiali te dwa gatunki traw (lub choćby tylko jeden z nich) u siebie, by zechcieli podać Komitetowi swoje adresy do wiadomości.

III.

Z biura statystycznego.

Równocześnie z dzisiejszym numerem *Rolnika*, otrzymają wszystkie Zarządy dóbr w Wschodniej Galicyi odezwę referenta statystycznego z prośbą o wypełnienie dołączonego kwestyonarza:

Odezwa ta brzmi:

Wielmożny Panie!

Statystyka rolnicza ma bardzo wielu nieprzyjaciół. Sądzimy, że przedewszystkiem dlatego, iż bywa bardzo niedokładną.

Każdy natomiast oświecony i nie uprzedzony rolnik przyznać musi, że statystyka przeprowadzona sumiennie i dokładnie, dając pogląd na całokształt gospodarstwa i pozwalając wniknąć w jego szczegóły, — ma nietylko poważne, teoretyczne, naukowe znaczenie, lecz oddać powinna i może także praktyce rolniczej niepoślednie usługi.

Aby to jednak stać się mogło, musi całe społeczeństwo udzielić odnośnej pracy swej pomocy — i pojmować sprawę poważnie, to znaczy raczej nie podać żadnych dat, aniżeli podawać fałszywe.

Komitet Towarzystwa gospodarskiego pragnie zebrać podstawy do takiej dokładnej, praktyczne znaczenie mającej statystyki.

W tym celu udajemy się z gorącą prośbą do WPana, by zechciał łaskawie dołączony kwestyonarz o ile możności szczegółowo wypełnić i odwrotnie przesłać Komitetowi.

Zwracamy uwagę Wpana, że obszerniejsze wyjaśnienia będą nam bardzo pożądane, a mogą być umieszczone na czwartej stronicy kwestyonarza.

IV.

Z Oddziału handlowego.

Oddział handlowy Komitetu c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, w chęci uzyskania dla rolników możliwie najwyższych cen rzepaku, podejmuje się pośrednictwa w sprzedaży tego nasienia i w tym celu uprasza o nadsyłanie opróbkowanych zgłoszeń, z dokładnem oznaczeniem ilości i terminu dostawy.

Próbki nadsyłać należy w ilości co najmniej 1 kilograma.

PROTOKÓŁ

z dziesiątego (zwyczajnego) posiedzenia Komitetu c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, które się odbyło dnia 11. czerwca 1904 r.

Na porządku dziennym:

1) Wnioski subwencyjne na r. 1905. 2) Wybór delegatów na wiec mleczarski i do Komisyi dla oceny masła, zebrać się mające w Krakowie. 3) Sprawozdanie Sekcyj: rolniczej, hodowlanej, sadowniczo-ogrodniczej, ekonomicznej i administracyjnej, następnie Komisyj: gorzelnianej i handlowej. 4) Wnioski Członków.

Początek o g. 4 popołudniu. Przewodniczący: JW. Prezes dr. Włodzimierz Bolesta Kozłowski. Obecni pp.: Bohdanowicz Stanisław, br. Brunicki Julian, ks. Czartoryski Witołd, dr. Krzysztofowicz Mikołaj, dr. Mars Tadeusz, dr. Paygert Kornel, Radca Dworu dr. Pilat Tadeusz, ks. Sapieha Władysław, Schnell Oskar, Radca Dworu Struszkiewicz Władysław, hr. Szeptycki Kazimierz i Wiceprezes Vivien Jan, oraz redaktor *Rolnika*, dr. Paygert Jan. Nieobecność usprawiedliwili pp.: JW. Wiceprezes Brykczyński Stanisław, JW. Wiceprezes Cielecki Zaremba Artur, Fedorowicz Tadeusz, dyr. Frommel Juliusz, dr. Kraiński Władysław, ks. Lubomirski Andrzej, prof. Mikułowski-Pomorski Józef, dr. Skałkowski Tadeusz, Turnau Jerzy, Tyniecki Władysław i Wiesiołowski Adolf.

Prowadzący pióro: dr. August Rodakiewicz.

Na wstępie przedstawia przewodniczący w uroczystych słowach głębokie wrażenie, jakie odebrał w Rzymie z okazyi hołdu złożonego w imieniu Towarzystwa u stóp Ojca św., który adres przezeń wręczony, jaknajłaskawiej przyjąć raczył. (Komitet powstaje). Życzliwość Stolicy św. dla narodu naszego w wierze niezłomnego, znalazła szczytny wyraz w błogosławieństwie apostolskiem, udzielonem wszystkim Członkom Towarzystwa, Polakom i Rusinom. Omawiając następnie ciężką stratę, jaką świeżo Oddział Łańcucko-Jarosławski poniósł przez śmierć swego nieodżałowanego Prezesa ś. p. Władysława Janota Bzowskiego —

ubolewa przewodniczący nad zanikiem tych dzielnych szermierzy lepszej przyszłości, którzy nam przyświecali słowem i czynem a byli duszą swych Oddziałów, jak do niedawna ś. p. Kazimierz Wiktor i obecnie były dziedzic Pantatowic. Przekazał on je bez długu swoim spadkobiercom, a nam Oddział w świetnym rozwoju, który za wzór ze wszech miar naśladowania godny posłużyć może. Towarzystwo nasze, przez wysłanie delegata Jerzego Turnaua, złożyło cześć zgasłemu i wyraziło kondolencyę pozostałej Rodzinie — my dzisiaj przesyłamy Oddziałowi Łańcucko-Jarosławskiemu najgorętsze wyrazy współczucia z powodu tak dotkliwego osierocenia, co Panowie przez powstanie raczyli zatwierdzić.

W końcu przeprasza Przewodniczący za przekroczenie urlopu, lecz zaniemógł w Palermo i w Wiedniu zatrzymać się musiał, z powodu subwencyj i kontyngentu spirytusowego. W tej sprawie ostatniej przyszło do kompromisu stanowczego, tak że tylko w szczegółach poprawki są jeszcze możliwe. Niestety nie obeszło się bez pewnego ograniczenia kontyngentu dla nowych gorzelń, które niewątpliwie nie najlepiej na tem wyszły, że odrębnie od starych czyniły zabiegi w Ministerstwach. Co do subwencyj natomiast doznał Przewodniczący zupełnego rozczarowania. Pomimo obrony interesów rolnictwa naszego przez Radcę Dworu Struszkiewicza Władysława, kraj nasz, o którego potrzebach i położeniu Rząd jaknajwidoczniej niedostatecznie jest poinformowanym — nie doznaje potrzebnej opieki. Pomimo obietnic przyjdzie do skutku ustawa o proweniencyi chmielu. Z rzekomych 200.000 kor., dla Galicyi przeznaczonych dotąd mało śladu, asygnowanie subwencyj na skutek sztuczek budżetowych jak t. zw. Verwendungsanträge ociąga się. Na Wulkę kapitańską przyznano dawnym trybem tylko 4000 kor., wobec czego o zamierzonej i koniecznej reorganizacyi zakładu mowy być nie może. Będziemy tedy owe 3.500 kor. przez Sejm krajowy przyznane teraurować aż do chwili sposobnej.

Radca Dw. Struszkiewicz Władysław przedkładając rachunki subwencyjne zaznacza, że ogółem biorąc sytuacya finansowo przecież cokolwiek się poprawiła, i że tego roku żaden kraj nie uzyskał wcześniej asygnacyi. Radca Dw. dr. Pilat Tadeusz konstatuje, że położenie rolnictwa pozostawia wiele do życzenia. Wydział krajowy przygotowuje w tej mierze pewną ilość przedłożeń do Sejmu, a w szczególności Dublany zasługują na wszelkie poparcie. Zamierzamy podnieść płace profesorów, wyposażyć odpowiednio stacyę chemiczno-rolniczą i utworzyć osobną katedrę chemii ogólnej prócz konzulenta gorzelnianego.

Po przyjęciu do wiadomości tych wyjaśnień, Przewodniczący przechodząc do porządku dziennego, przedkłada wnioski subwencyjne do c. k. Rządu na r. 1905, które uchwalono. A mianowicie:

I. Na koszta administracyjne: kor. 16.000 ze względu, że Sejm krajowy również tyle uchwalił a koszta te wzrastają na skutek z każdym dniem niemal rozszerzającej się działalności. W tej pozycyi zresztą znaleść muszą pokrycie zasiłki udzielane na poparcie produkcyi w tych działach, na które albo niema subwencyi albo jest niedostateczna.

II. Na cele naukowe rolnicze a w szczególności:

a) na *szkołę chmielarską w Starem siole:* kor. 8.000, z tego połowa tytułem wydatków zwyczajnych a druga wydatków nadzwyczajnych. Zbadanie na miejscu szczegółowych potrzeb tego zakładu powierza się Referentowi przy Komitecie dr. Rodakiewiczowi Augustowi z tem, aby złożył umotywowaną relacyę w czasie jaknajbliższym;

b) na *szkołę ogrodniczo-pszczelniczą na Wulce kapitańskiej:* na urządzenie: kor. 3.300, prócz tego na koszta utrzymania: kor. 8.000, i zapłatę remanentów przy odbiorze: kor. 4.000. Dopokąd Rząd niedostarczy nam tych funduszów nie jesteśmy w stanie zabrać się do reorganizacyi tego zakładu, i usuwamy się od wszelkiej jakiejkolwiek odpowiedzialności za działalność i urządzenie szkoły;

c) na *wędrowne wykłady:* kor. 16.000 podobnie jak w roku zeszłym i z tych samych powodów;

d) na *kursy o gospodarstwie domowem:* kor. 3.000 podobnie jak w roku zeszłym;

e) na *wędrownego nauczyciela chmielarstwa:* kor. 5.000;

f) na *wydawnictwo popularnych podręczników rolniczych:* kor. 2.000;

g) na *zakupno dzieł do biblioteki:* kor. 1.000;

h) na *wydawnictwo Encyklopedyi rolniczej:* kor. 3.000.

Opracowanie prospektu tego dzieła popularnego mającego obejmować 2 tomy, powierza się prof. drowi Miczyńskiemu Kazimierzowi.

i) na *czasopisma Rolnik, Sylwan i Bartnik* kor. 16.000.

Uzasadnienie tej pozycyi powierza się drowi Paygertowi Janowi z tem, aby zaznaczył, że w znacznej mierze przyczyniamy się do wydawnictwa *Gazety mleczarskiej*; baronowi Brunickiemu Julianowi zaś, by wytknął Redakcyi *Bartnika* usterki dotkliwie czuć się dające.

k) na *wydawnictwo kwartalnika Towarzystwa przyjaciół nauki rolniczej w Krakowie:* kor. 1.000;

l) na *wykształcenie instruktora uprawy i wyprawy lnu i konopi:* kor. 1.000;

m) na *pola doświadczalne dla lnu i konopi:* kor. 2.000;

n) na *stypendya dla włościan* celem obeznania się z uprawą i wyprawą lnu i konopi: kor. 1.000;

o) na *statystykę zbiorów:* kor. 11.000 ze względu na konieczność utworzenia w tym celu osobnego Biura;

p) na *badanie gospodarstw typowych:* kor. 3.000;

r) na *stypendya leśne:* kor. 2.400.

III. Na produkcyą roślin a mianowicie:

a) na *fermy i próbne uprawy:* kor. 66.400;

b) na zakupno *nasion pastewnych:* kor. 1.600;

c) na zakupno *nasion lnu i konopi:* kor. 7.000;

d) na *sadownictwo i ogrodnictwo:* kor. 20.500, zaznaczając utworzenie posady instruktora sadownictwa przy Komitecie;

e) na wzorową hodowlę *sztucznych pasz:* kor. 2.000;

f) na urządzenie *połonin:* kor. 1.000;

g) na urządzenie *gnojarni wzorowych:* kor. 3.000;

IV. Na wystawy a mianowicie:

a) na wystawę *targową nasion:* kor. 600;

b) na wystawy konkursowe *maszyn i narzędzi rolniczych:* kor. 6.000;

V. Na premiowanie sług: kor. 4.000;

VI. Na mleczarstwo: kor. 20.500, upoważniając Prezydyum aby wspólnie ze Sekcyą mleczarską wniosek uzasadniło. (D. n.)

KRONIKA.

Tegoroczne zakupno bydła Oldenburskiego dla Towarzystwa gosp. gal. obudziło żywe zainteresowanie w szerokich kołach hodowców Oldenburskich. Bydło zebrane w celu szczepienia tuberkuliną w Rodenkirchen było formalnie oblegane przez Oldenburczyków, którzy przybywali z całej okolicy, czasem i o kilka mil drogi, oglądając z zajęciem zakupione sztuki. Zajęcie się to znalazło wyraz w artykule zamieszczonym w „Deutsche lanwirtschaftliche Tierzucht“ Nr. 24 z dnia 10 czerwca br., pt. Verkauf von Wesermarschvieh nach Galizien, w którym między innemi znajdujemy następujące zdanie: Ładunek składał się z 9 buhajów i 10 cielnych jałówek, które pochodząc z najlepszych obór tutejszej okolicy, dla swej znakomitej jakości, ogólny poklask i uznanie znalazły, (allseitig Beifall und Anerkennung fanden).

Bydło zakupione szczepił na miejscu tuberkuliną prof. Sochaniewicz i tylko nie reagujące sztuki dla Tow. gosp. zakupione zostały. Zaznaczyć musimy, że na 23 sztuk poddanych szczepieniu, jedna tylko za tuberkuliczną uznaną została.

Wobec tego możemy mieć nadzieję, że zakupione bydło również i odbiorcom naszym podobać się będzie, a co ważniejsza, że i w dalszym chowie dodatnie wyda rezultaty.

W tym roku zakupiono w Oldenburgu:

1. 10 jałówek i 1 buhaja dla obory pełnej krwi w Rudzie różanieckiej;

2. 3 buhaje dla dóbr Tarnowskich JW. Ks. Sanguszków;

3. 1 buhaja dla obory pełnej krwi JW. Jerzego Turnaua w Mikulicach;

4. 1 buhaja dla obory zarodowej JW. dr. Maryana Lisowieckiego w Chłopicach;

5. 2 buhaje dla dóbr JW. Karola hr. Lanckorońskiego w Komarnie i Rozdole;

6. 1 buhaja dla dóbr JEksc. Kazimierza hr. Badeniego w Busku.

Ankieta parcelacyjna powołana przez Komitet, obradowała 16 czerwca przez dzień cały w biurach Tow. Gospodarczego. Przewodniczyli kolejno pp.: Prezes dr. Kozłowski, Wiceprezes dr. Vivien i prof. Ochenkowski. — Treść i przebieg obrad ankiety, podamy w najbliższym numerze.

W Towarzystwie wzajemnej pomocy drobnych kupców chrześcijańskich odbyło się w zeszłym tygodniu, pod przewodnictwem prezesa, p. Popiela, zebranie członków Towarzystwa, na którem, po zagajeniu przez przewodniczącego, zabrali głos delegaci Towarzystwa prawnej ochrony podatników, pp. dr. Gargas i Baboń, omawiając cele i zadania tego Towarzystwa, ze szczególnem uwzględnieniem jego stosunku do stanu kupieckiego, i podnosząc w szczególności konieczność asocyacyi, zwłaszcza z uwagi na podatek zarobkowy powszechny, który, jako skontyngentowany, już samą swoją naturą prawną wskazuje na asocyacyę, jako jedynie odpowiedni środek samoobrony podatników przed niesłusznymi wymiarami tego podatku.

Po tych przemówieniach rozwinęła się ożywiona dyskusya, w której uczestnicy podnosili konieczność samoobrony przed uciskiem podatkowym, i omawiali liczne wypadki, gdzie z powodów czysto formalnych następuje podwójne opodatkowanie przedsiębiorstw handlowych.

Do Towarzystwa prawnej ochrony podatników przystąpiły następujące instytucye: Wydział Rady powiatowej w Cieszanowie, Towarzystwo akcyjne browarów w Krasiczynie, Towarzystwo oszczędności i kredytu funkcyonaryuszy kolei państwowych dla Galicyi we Lwowie, Cegielnia parową i fabryka wyrobów glinianych „Karol“ w Polance pod Krosnem.

Wystawa ogrodnicza w Krakowie. Dnia 3 czerwca odbyło się posiedzenie komitetu wystawy ogrodniczej krakowskiej, na którem byli obecni, oprócz członków komitetu wykonawczego, także zaproszeni pp.: inspektor szkolny Spis i poseł do Rady państwa Wojtyga. Pan Spis zawiadomił zebranych, iż zapowiedziany jest liczny współudział w wystawie nauczycieli ludowych. Rada szkolna krajowa zezwoliła na przedłużenie o jeden dzień konferencyi nauczycielskiej, mającej się odbyć w czasie wystawy, a to celem dokładnego obejrzenia wystawy ogrodniczej przez nauczycieli ludowych pod kierunkiem specyalistów. Uchwalono, że względu na liczne zgłoszenia nauczycieli ludowych, których wystawione przedmioty musiałyby być rozrzucone po rozmaitych pawilonach, zwrócić się z prośbą do Rady szkolnej krajowej o fundusze na wystawienie osobnego pawilonu Rady szkolnej, gdzie mógłby być zebrany i przedstawiony cały obraz działalności szkoły przy rozwoju ogrodnictwa. Z tych samych powodów uchwalono zwrócić się do Wydziału krajowego o fundusze na wystawienie osobnego pawilonu Wydziału krajowego, gdzie mogą być zgrupowane wszystkie fachowe zakłady i szkoły krajowe. Na wniosek p. Wojtygi uchwalono zwrócić się do ministerstwa oświaty, za pośrednictwem p. ministra Piętaka, o udzielenie pewnej sumy na nagrody dla nauczycieli ludowych. Uchwalono odbić w 300 egzemplarzach artykuł dr. Golińskiego, traktujący o tem, jakie działy pomocnicze mogą być na wystawie reprezentowane, i rozesłać ten artykuł firmom interesowanym. Uchwalono wysłać podziękowanie JE. Namiestnikowi, oraz Radzie powiatowej krakowskiej, za udzielone nagrody dla wystawców. Ogłoszono dodatkowy konkurs na najlepszą hodowlę owoców w gospodarstwie włościańskiem; na nagrodę w tym konkursie ofiarowali pp. Brzezińscy 5 dukatów w złocie. Ustanowiono termin zwołania posiedzenia pełnego komitetu wystawy na dzień 15 b. m.

Przegląd czasopism.

Tygodnik rolniczy w nr. 24 drukuje: Dr. Ad. Krzyżanowskiego: „Sprawozdanie ze zjazdu gorzelnianego“. — Dr. Fr. Bandrowskiego: „O sposobach przechowania chmielu na czas dłuższy“. — „Roczniki nauk rolniczych“ (S.). — J. J. Neumanna: „Z praktyki rolniczej“.

Ziemianin w nr. 24 zamieszcza artykuły: J. Ryksa: „Miejscowe rolnicze stowarzyszenia sprzedawcze“. — Dr. J. Trzebińskiego: „Zarys budowy i rozwoju grzybów“. — D. Lossowa: „Opieka nad obsianemi polami“. — R. Ostrowskiego: „Nawozy potasowe w zastosowaniu do uprawy roślin“ (z *Rolnika* i *Hodowcy*). — Adama Karpińskiego: „O obchodzeniu się z obornikiem“ (z *Rolnika*). — J. Ryksa: „Z rynków zbożowych“.

Gazeta rolnicza w nr. 23 drukuje: J. Ostromęckiego: „Sprawy hodowlane“. — Ign. Jórskiego: „Kilka uwag o drewnianych budynkach gospodarskich“. — S. Jankowskiego: „Następstwo koniczyny po sobie“.

Dobra Gospodyni w nr. 23 podaje artykuły: J. Zielińskiego: „Kobieta na polu ekonomii politycznej“. — Dr. Sustra: „Metody leczenia zarostu u kobiet“. — A. Strzeleckiego: „Zarybienie mniejszych stawów i sadzawek“. — A. Ryszewskiego: „Pochodzenie i rasy świń“. — St. Brzózki: „Wino z porzeczek i agrestu“.

Przegląd weterynarski w zeszycie czerwcowym podaje: Dr. Wł. Kulczyckiego: „Pierwotniaki pasożytne i chorobotwórcze“, — dalej liczny szereg zajmujących „Streszczeń i ocen“. — „Rozmaitości“ i „Wiadomości policyjno-weterynaryjnych“.

Bibliografia.

O. Lille: „Ustawy i rozporządzenia weterynaryjne“. Gródek, 1903. (Skład w księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie). Dziełko bardzo polecenia godne dla wszystkich obszarów dworskich i gmin.

Pierre Méguin: „Aviculture pratique“ (Vincennes, 8 franków).

Gaston Coupau: „Les moteurs agricoles“ (Bailliere — Paris, 5 franków).

Albert Maumené: „Manuel du champignonniste professionel et amateur“. (Librairie horticole, Paris, 4 franki).

H. Levy: „Entstehung und Rückgang des landwirtschaftlichen Grossbetriebes in England“. (Berlin, koron 6).

Dr. G. Pusch: „Lehrbuch der allgemeinen Thierzucht. (Stuttgart, koron 13·20).

Rozporządzenia władz.

W sprawie szkód polowych. Minister wojny, generał Pittreich, wydał rozporządzenie w sprawie wynagrodzeń, które wypłaca skarb państwowy za szkody, wykonane w polach podczas ćwiczeń wojskowych. Minister wzywa przedewszystkiem komendy wojskowe, ażeby do ćwiczeń wybierały tereny, uwzględniając stosunki kultury rolnej i system gospodarki, i w ten sposób zmniejszały wyrządzane przez wojska szkody. Dalej zaznacza minister, że wedle ustawy, szkody polowe, uczynione przez wojsko, powinny być wynagrodzone w całej wysokości. Władze wojskowe — powiada rozporządzenie ministra wojny — zatrudnione przy badaniu szkód polowych, mają stanowczo występować przeciwko nieuzasadnionym żądaniom, ale nie wolno im kierować się tendencyą zmniejszania uzasadnionych wymagań z powodów fiskalnych.

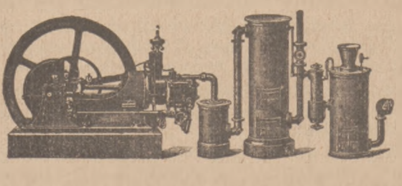
Zarząd dóbr Zameczek, poczta Żółkiew i stacya kolejowa, ma do sprzedania 200 kilo „Furniferu“, Rzepy pastewnej, Buhaje i Buhajki rasy „Schwytzer“ pełnej krwi, 2 psy dwumiesięczne rasy „Leonberger“. 207. 2—3

Zarząd dóbr Sieniawa, p. Rymanów, ma do odstąpienia zupełnie nową kosiarkę „Massey-Harris“, z przyrządem do koszenia zboża i bruskiem do ostrzenia. 200 3—3

FABRYKA MOTORÓW J. POLKE WIEDEŃ

GENERALNA REPREZENTACYA DLA GALICYI I BUKOWINY

Inżynier S. EHRLICH, Lwów, Sykstuska 37.



Buduje motory najnowszej konstrukcyi z patentowanymi wentylami, spotrzebowujące najmniej oliwy i gazu, jedno-, dwu- i więcej cylindrowe.

MOTORY dla każdego zgęszczonego i rozrzedzonego gazu, dla płynnych palnych materyałów, jak benzyna, petrolin, benzol i spirytus, z magn. elektr. sposobem zapalania, **z potrzebnymi regulatorami i bez korburatora i o małej ilości obrotów.**

Nowość. Jedynie odpowiadające dzisiejszym warunkom motory gazem regenerowanym (Saug-Gas-Motoren), koszt ruchu od 1 do 3 halerzy od 1 konia i godziny.

Dla gospodarzy. Lokomobile motorowe (bez korburatora) dla benzyny, nafty, benzolu i spirytusu.

Dla gmin. Zupełne urządzenia wodne. — Motory dla oświetlenia elektrycznego i przeniesienia siły.

Zapasowe motory dla kół wodnych albo turbin, przy nizkim lub większym stanie wody. 213. 1—?

Dla stajen. Celem urządzenia małej kolejki do rozwożenia karmy i wywożenia nawozu, dostarcza tanio **szyn kolejkowych, obrotnic, wózków, itp., firma Juliusz WEISS,** reprezentacya fabryk kolejek wąskotorowych, Lwów, Chorążczyzna 17. 212. 1—3

Ekonom, rządca, praktyk, 42 lat, żonaty, pilny, energiczny i zdrowy, zarządzał samoistnie większemi folwarkami na Szląsku, w zachodniej i wschodniej Galicyi — poszukuje takiej samej posady lub pod zarząd.
I. Then, Tarnopol, ul. Brodzka. 198 3—5

Potrzebujących pomocników gospodarczych od 15. czerwca b. r. uwiadamia Dyrekcya krajowej niższej szkoły rolniczej w Bereżnicy p. Stryj, że może im takowych polecić, bo właśnie nowa serya uczni kończy naukę w szkole tutejszej. Także i kilku uczni dawniejszych z już odbytą praktyką może Dyrekcya polecić. Przy zgłoszeniu prosi Dyrekcya o podanie obowiązków, jakie praktykantowi przydzielone będą i warunków wynagrodzenia, aby Dyrekcya odpowiednio kandydata dobrać mogła. 199 2—2

Buhajki rasy oldenburskiej 4-miesięczne i młodsze do sprzedania. 203 2—3.
Zarząd dóbr Boguchwała.

Wąskotorowe koleje polne, leśne i do celów przemysłowych

buduje — dostarcza

Firma ROESSEMANN i KÜHNEMANN

oddział dla kolei wąskotorowych Artura Koppela (reprezentant **JULIUSZ WEISS**)

LWÓW, Chorążczyzna 17. — Telefon 627. 211. 1—8

POMPY

wszelkich rodzai, dla użytku domowego jak również publicznego, dla gospodarstw, budowli i zakładów — dalej **żelazne i ołowiane rury, gumowe i niciane węże** we wszelkich rozmiarach.

WAGI

najnowszych poprawnych konstrukcyi, decymalne, centesimalne, **wagi mostowe** z drzewa i żelaza, dla celów handlowych, komunikacyjnych, fabryczno-gospodarczych i innych przemysłowych celów, **wozy osobowe, wozy do użytku domowego, wozy do przewozu bydła.**

Komandytowe przedsiębiorstwo dla Pomp i fabrykacyi maszyn

W. GARVEUS

210. 1—12

Wien I., Wallfischgasse 14 — Schwarcenbergstrasse 6.

Katalogi opłatnie wysela się.

Częściowa rozsprzedaż stada Jarczowieckiego Hrabiów Dzieduszyckich w Jezupolu.

194 3—6

Dnia 11. lipca 1904 odbędzie się w Jezupolu częściowa rozsprzedaż stada oryentalnego po ś. p. hr. Juliuszu Dzieduszyckim z Jarczowiec. — Drogą licytacyi sprzedanych zostanie:

1 ogier pełnej krwi,
9 matek pełnej krwi źrebnych i ze źrebiętami,
1 matka pełnej krwi źrebna i ze źrebięciem,
7 młodych ogierków peł. krwi,
2 pary koni zaprzęgowych,
3 źrebiąt (2 - 4 let.),
20 sztuk młodzieży (półkrwi arab.) w wieku od 2—4 lat.
Razem koni 45.

Bliższych szczegółów udziela: *Zarząd stada koni czystej krwi oryentalnej w Jezupolu (Galicya).*

Zarząd dóbr Balice, poczta Medyka, ma na sprzedaż buhajki rasy oldenburskiej, w różnym wieku. 52. 19—26

Zwracamy uwagę P. T. Rolników, że Firma

LEON HELLER

we Lwowie, ul. Gródecka l. 35

nie jest wcale zastępcą Fabryki „PLANO“

i że żadnych maszyn u nas nie zakupiła.

W cenie 500 koron oryginalnych amerykańskich maszyn nie ma, to też towar, jaki powyższa Firma poleca, jest albo czeskim bezwartościowym fabrykatem, albo wyrobem starego systemu, za który żadnej gwarancyi nie dajemy.

214. 1—1

Z wysokim szacunkiem
Dyrekcya Fabryki „PLANO“ w Chicago.